Nr. 227. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, wtorek 4 października 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Po wyjeździe Prezydenta Rzpltej

Kraków, 3 października.

Zniknęły już z murów Krakowa sztandary, girlandy i festony, ludność powróciła do codziennej, szarej pracy. Minęły dni świąteczne, gdy w pośród nas bawił przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej, Głowa wskrzeszonego państwa polskiego, Prezydent Mościcki.

Wrażnie tych chwil minionych, wrażenie wypowiedzianych w Krakowie słów, nieminęło jednak i nie minie tak szybko. Niezapomnianemi będą podniosłe godziny, spędzone we wskrzeszonych do nowego życia komnatach Wawelu, a słowa, które w odpowiedzi na piękną mowę prezydenta Rollego padły z ust Głowy Państwa, pozostaną już jako część kapitału moralnego, którym szczyci się Kraków.

Na czem polega znaczenie słów Prezydenta? Otóż przedewszystkiem na tem, że mówiąc o Krakowie, **jako o drugiej stolicy państwa**, podkreślił, że ma na myśli nietylko świętą przeszłość, ale **i teraźniejszość Krakowa.** Kraków jest nietylko ośrodkiem kultury Polski, ale też centralą najbardziej dojrzałych politycznie mózgów polskich. Krakowianie, — jak to powiedział prezydent miasta a podkreślił w swej mowie Prezydent Rzeczypospolitej — **mają myśl państwową we krwi.**

Prez. Rzeczposp. zakończył swą mowę żądaniem, abyśmy jako najdojrzalsi w państwie, wzięli **jak najbardziej czynny udział w życiu państwowem**, wnosząc ten czynnik **dojrzałości, umiaru i spokoju.**

Niema z pewnością nikogo w Krakowie, któryby z tych słów chciał kuć **partyjny** kapitał. Niemniej trzeba wypowiedzieć jedną uwagę.

Życie polityczne Krakowa ma swoją tradycję, a tradycją tą, utrzymaną w pełni w ostatniem półwieczu, jest właśnie ów spokój, dojrzałość i umiar. Kto pamięta przedwojenne stronnictwa i walki polityczne w Krakowie, wie dobrze, iż działania wszystkich grup krakowskich szły właśnie po tej linji. Pismo nasze, wyrażające myśl demokratyczną, z dumą i chlubą może powiedzieć, że tak ono jak i ludzie jego poglądy podzielający, nigdy nie zeszli na tory skrajności i demagogji. — Dobro najwyższe narodu, a dziś państwa polskiego, było i jest drogowskazem demokracji polskiej. Sprawiedliwość społeczna, ale zarazem współdziałanie wszystkich warstw i stanów dla dobra ogółu, — oto hasło, od którego nigdy nie odstępowaliśmy.

Nieugięci w wierności dla swych zasad, nie uzurpowaliśmy sobie nigdy — wzorem innych — monopolu na patrjotyzm i rozumieliśmy zawsze, że w dojrzałem społeczeństwie muszą w formie kulturalnej i ogółowi nie szkodzącej, ścierać się ze sobą poglądy na polityczne i społeczne zagadnienia.

Na chlubę Krakowa musimy też przyznać, że inne grupy polityczne krakowskie, wykazywały w walce również umiar i dbałość o dobro ogółu. — Konserwatyści krakowscy, z którymi przez lat wiele walczyła demokracja w Krakowie, byli przeciwnikami rycerskimi, a ideologja ich odmienna od naszej nie była ideologją agresywnego wstecznictwa i nietolerancji. Trzeba wreszcie przyznać, że socjalizm na gruncie krakowskim miał bardziej narodowy charakter, niż na innych ziemiach Polski.

Jeśli więc w czasie swego pobytu Głowa Państwa wskazała na umiar, rozwagę i spokój, jako na zalety polityczne Krakowa, to stanowi to tylko zachętę do pracy dla tych, którzy ten sztandar od wielu lat dzierżyli i którzy go nigdy niczem nie splamili. W zmienionych obecnie na lepsze warunkach politycznych, praca ta przybrać musi żywsze tempo. Demokracja Krakowa wdzięcznem sercem odczuła słowa Prezydenta.

—o—

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Wawelu.



Prezydent Rzeczypospolitej w grobach królewskich na Wawelu. Na fotografji stoją od lewej ku prawej: p. wojewoda Darowski, Pan Prezydent Mościcki, ks. metropolita Sapieha.

Z pobytu Prezydenta Rzpltej w Krakowie

Program pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w drugim dniu pobytu tj. w sobotę w godzinach popołudniowych i wieczornych wypełniły przyjęcia w Towarzystwie Strzeleckiem, w Izbie rękodzielniczej, w Izbie handlowej, wreszcie raut na Zamku, wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZYJĘCIE W TOWARZYSTWIE STRZELECKIEM.

O godz. 2 popołudniu po krótkim odpoczynku na Zamku, Prezydent przybył wraz ze świtą do **Strzelnicy** przy ul. Lubicz, gdzie powitany został w sposób uroczysty przez patrycjat mieszczaństwa krakowskiego.

Wzdłuż drogi u wejścia do Strzelnicy ustawili się w szpalerach przybrani w historyczne stroje z XV wieku strzelcy i łucznicy, zbrojni we włócznie i w tarcze. Przy odgłosie salw moździerzowych wprowadził Pana Prezydenta do wnętrza król kurkowy p. **Ledóchowski**, mający na piersiach zawieszonego srebrnego, starożytnego kura. Na przyjęciu zebrali się przedstawiciele wszystkich władz, generalicja, ks. metropolita Sapieha oraz zastępy mieszczaństwa krakowskiego. Prezydent zaprowadzony na strzelnicę dał strzał honorowy do tarczy, poczem oddał jeszcze kilka celnych strzałów. W czasie przyjęcia wygłosił następujące przemówienie wicepr. **dr Schneider.**

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Imieniem krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego, Kongregacji Kupieckiej oraz Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie, witam Cię, Panie Prezydencie jak najserdeczniej i to nietylko z uczuciem dumy z powodu zaszczytnych odwiedzin, ale i z głęboką radością, że znalazłeś się Dostojny Panie wśród nas, mieszczan krakowskich.

Z wielką radością otwarło swą księgę pamiątkową nasze starodawne Bractwo Strzeleckie, zapisując złotemi głoskami dzisiejszą Twą gościnę na celestacie.

Tym sposobem na nowo zadzierżga się wielowiekowa nić kontaktu Głowy Państwa z naszem Bractwem.

Od dni Łokietkowych poprzez Jagiellonów i królów elekcyjnych, którzy z dworem i świtą brali często udział w strzelbie o królestwo — poprzez smutne dni upadku, w których najdroższa pamiątka Braci Strzeleckiej — srebrny kur — dar króla Zygmunta Augusta, przechodził różne smutne koleje — my spadkobiercy naszych przodków, sławnych mieszczan krakowskich — dożyliśmy chwili zmartwychwstania Polski, a dziś Twej, wśród nas zaszczytnej gościny.

W dawnych wiekach, każdy mieszanin krakowski musiał należeć do Bractwa kurkowego, każdy mistrz cechu ze swą czeladzią musiał bronić ojcowizny w jednej z 50 baszt Krakowa.

Na mieszczaństwie spoczywał trud obrony starej stolicy, a przez to i Polski, z jej łona wyszedł ów bohaterski Marcin Oracewicz, który celnym strzałem, zabijając pułkownika rosyjskiego, powstrzymywał atak moskiewski na nasze miasto.

Mieszczaństwo było potrzebne Rzeczypospolitej, Rzeczpospolita była silną ostoją mieszczaństwa.

Dziś zmieniło się ustosunkowanie wzajemnych potrzeb, niemniej jednak i dzisiaj mieszczaństwo potrzebne jest krajowi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że państwu zależy na dobrobycie miast, ich rozwoju handlowym, rękodzielniczym i przemysłowym, bo od tego czynnika zależy w znacznej mierze potęga Narodu i polityczne znaczenie państwa.

Czasy Wierzynków — czasy sławnego patrycjatu krakowskiego, muszą odżyć i pulsować nowoczesnemi ideami, zaczerpniętemi z żywotnych potrzeb dzisiejszego społeczeństwa.

Poczucie odpowiedzialności społecznej tkwi w nas głęboko. Nie nadarmo patrycjat krakowski, zespolony w Kongregacji kupieckiej, już od XV wieku przodował całemu mieszczaństwu polskiemu.

Poważnym aktem społecznym jest, że w ostatnich latach prastare cechy krakowskie złączyły się w Izbę stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych, otaczającą opieką członków swych i przyczyniającą się do podniesienia stanu rękodzielniczego.

Grunt do objęcia przez mieszczaństwo przynależnej mu roli jest na terenie Krakowa od szeregu lat przygotowany, tak, że dziś możemy powiedzieć, że rozumiejąc doniosłe dla politycznego życia narodu znaczenie mieszczaństwa, dążyć będziemy dalej do jego podniesienia i jak najwydatniejszej konsolidacji, niemniej jednak również wytrwale dążyć będziemy do udziału w obu reprezentacjach narodowych, w sile odpowiadającej jego znaczeniu.

Nikt bowiem inny, jeno my sami musimy rękę przyłożyć do odrodzenia miast w Polsce i doprowadzenia ich do takiego rozkwitu, na jakie zasługuje wielkomocarstwowe stanowisko naszego państwa.

I Ty nam Najdostojniejszy Panie Prezydencie do tego raczysz łaskawie dopomóc, a to tembardziej, że od dziś dnia uważać Cię będziemy za wysokiego Protektora mieszczaństwa krakowskiego.

My zaś ze swej strony, przyrzekamy Ci, Panie Prezydencie, bronić Rzeczypospolitej, już nie jak dawniej kuszą ze starych baszt krakowskich, lecz ze serc naszych i z rzetelnego zrozumienia publicznych potrzeb i interesów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której pragniemy służyć tak wiernie, jak to czynili nasi ojcowie.

Wznoszę toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — na cześć Najdostojniejszego Jej Przedstawiciela i Zwierzchnika, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!“

Okrzyk ten powtórzyli z zapałem wszyscy obecni, poczem Prezydent, owacyjnie żegnany, opuścił Strzelnicę.

U METROPOLITY KS. SAPIEHY.

Następnie p. Prezydent udał się do pałacu biskupiego, gdzie złożył kilkunastominutową wizytę księciu metropolicie.

W IZBIE RĘKODZIELNICZEJ.

Po godz. 5 popołudniu odbyło się powitanie Prezydenta **w Izbie rękodzielniczej na Kotłowem.** Powitanie to miało cechę niezwykle uroczystą. Przed udekorowanym zielenią wejściem stanęli po obu stronach przedstawiciele cechów z lasem sztandarów. W środku ustawiła się starszyzna cechowa z pozłocistemi buzdaganami w rękach. Przy dźwiękach orkiestry prezes Izby rękodzielniczej **Kosobudzki** wraz z sen. Adelmanem poprowadził Dostojnego Gościa do sali, gdzie p. Prezydent zajął miejsce na fotelu. Po żywiołowej manifestacji na cześć Prezydenta wygłosił prezes **Kosobudzki** przemówienie, kreśląc w niem historyczne momenty rzemiosła krakowskiego, udział cechów i stowarzyszeń rzemieślniczych w obronie miasta i państwa.

„Stan rzemieślniczy w Polsce udowodnił swoją historją swe przywiązanie do królów i państwowości polskiej. Swoją mrówczą a cichą pracą wzbogacał on gospodarstwo i majątek państwa, nie przestał być też wiernym swojej Ojczyźnie i mimo zaborów przechował tradycję Polski.

„Na tem miejscu, na tym gruncie, który został darowany przez władcę państwa Jana Kazimierza za obronę tego miasta krakowskim rzemieślnikom — kończył mowca — **składamy nasze ślubowanie,** wobec tych licznych sztandarów i buław, które niegdyś uświetniały blaski naszych dawnych królów spoczywających pod Wawelską Katedrą, **dalszej naszej ofiarnej pracy dla korzyści naszej Ojczyzny“.**

W zakończeniu p. Kosobudzki wyraził Prezydentowi w imieniu cechów krakowskich oraz związków powiatowych województwa krakowskiego hołd i podziękowanie za podpisanie ustawy w dniu 15 czerwca 1927 r., poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie z zapałem powtórzyli.

Następnie Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej Izby Rękodzielniczej i oglądnął stare dyplomy i przywileje, jakie w ciągu wieków królowie nadali cechom krakowskim. Przedstawiono mu następnie wszystkich cechmistrzów, z którymi rozmawiał informując się o sprawach dotyczących rękodzieła.

W IZBIE HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

W dalszym ciągu programu Prezydent Rzeczypospolitej udał się do **Izby handlowej i przemysłowej,** przy ul. Długiej 1, gdzie powitali Dostojnego Gościa prezyd. Izby **Epstein** i wiceprez. inż. **Peroś** i wprowadzili Go do dużej sali Izby handlowej, ozdobionej wspaniale girlandami z kwiatów i dywanami.

Przemówienie powitalne imieniem Izby wygłosił prez. **Epstein,** który złożywszy hołd Głowie Państwa i równocześnie wielkiemu mężowi nauki, stwierdził, iż w czasie 80 lat blisko swej pracy Izba krakowska miała zawsze dwie idee przewodnie: niezachwianą wierność dla ideału narodowego, tudzież przeświadczenie, że **ponad interesami każdej grupy społecznej stać musi interes państwa, jako całości i zwyciężać musi wzgląd na dobro Rzeczypospolitej.**

W dalszym ciągu prez. Epstein dał krótki **szkic prac krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej,** dostosowanych do układu stosunków gospodarczych naszego okręgu. Mowca wykazywał, iż charakterystycznem znamieniem produkcji przemysłowej krakowskiego rejonu jest **bogate zróżniczkowanie działów i szeroka skala wytworów,** opartych częściowo na rodzimym surowcu, wydobywanym w dużej ilości na miejscu, częściowo zaś na materjałach zamiejscowych, gdzie umiejętność przeróbki przemysłowej, tradycja produkcji i wyszkolenie sił roboczych odgrywają największą rolę. **Wytwórczość okręgu krakowskiego wzrasta silnie** w różnych ważnych działach produkcyjnych, zwłaszcza zaś w przemyśle spożywczym, papierowym, skórniczym, drzewnym i metalowym. Równocześnie wzrasta znaczenie Małopolski zachodniej jako wybitnego obszaru eksportowego,

Dawszy przegląd rozmaitych działów pracy krak Izby handlowo przemysłowej p Epstein zakończył swe przemówienie słowami:

„Jeżeli Izbie danem było współdziałać około tego korzystnego rozwoju i wskazać może na osiągnięte w tej mierze wyniki, zawdzięcza to przedewszystkiem życzliwej opiece Twojej, Dostojny Panie Prezydencie i czynnej pomocy rządu, który przez utrzymanie konsekwentnej linji polityki gospodarczej, przez stabilizację stosunków walutowych i usprawnienie administracji wytworzył warunki, pozwalające nam z otuchą patrzeć w przyszłość.

Niechaj mi też będzie wolno raz jeszcze dać wyraz czci i podzięki świata gospodarczego zachodniej Małopolski i wznieść okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczypospolita i Dostojny Jej Prezydent Ignacy Moscicki — niech żyją!"

Przemówienie prez Epsteina zebrani przyjęli **długotrwałemi oklaskami** i okrzykami na cześć Pana Prezydenta. Pan Prezydent powstał i **podziękował mówcy** za słowa pełne zdrowego optymizmu gospodarczego, popartego faktami i ścisłemi danemi

Następnie prezydjum podejmowało p. Prezydenta i gości herbatą w salonach Izby. O godzinie 6.50 p. Prezydent żegnany owacyjnie, opuścił gmach Izby, udając się na Wawel.

Wielkie zebranie na raucie wawelskim.

Godnym epilogiem podniosłych uroczystości z powodu pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, był raut, wydany w sobotę przez Prezydenta w „komnatach" na zamku wawelskim. Tak licznego, wytwornego zebrania towarzyskiego, w którem reprezentowane były wszystkie sfery społeczne, władze duchowne, rządowe, wojskowe nietylko z Krakowa, lecz z całego prawie województwa, **powojenny Kraków jeszcze nie widział.**

Już po godzinie 8 zaczął się wyjazd gości na Wawel. Wszystkie postoje automobilów i dorożek opustoszały niebawem, a ci, którzy liczyli na zdobycie wehikułu tuż przed godziną 9-tą, doznali bardzo niemiłego zawodu Dotknięte zostały zwłaszcza tym niespodziewanym brakiem środków lokomocji nasze panie, których balowe toalety nie znosiły pieszej wędrówki.

Po godzinie 9 były już wspaniałe sale zamku wawelskiego na I. i II piętrze po brzegi wypełnione. Biskupie szkarłaty, mundury generalskie, kontusze, żupany i delje ziemian, włościańskie sukmany, góralskie barwne ubrania, chałaty hasydów z czapkami sobolowemi, fraki mężczyzn i wspaniałe, balowe toalety pań — składały się na całość różnobarwną, wysoce zajmującą, na tle ścian olbrzymich historycznych komnat wawelskich.

Między godz. 9 a 10 napływały coraz nowe fale gości, komnaty rezydencji wawelskiej zdawały się rozstępować, aby pomieścić nie kończące się szeregi zaproszonych gości.

Koło godz. 10 zjawił się Prezydent Mościcki i w towarzystwie wojewody krakowskiego i jego małżonki, którzy przedstawiali mu uczestników i uczestniczki zebrania, obchodził wszystkie sale, wymieniając uprzejme słowa z obecnymi. Po godzinie 11 usunął się Prezydent, znużony całodzienną wędrówką reprezentacyjną, do swoich apartamentów. Uczestnicy zebrania falowali jednak blisko godzinę jeszcze, przy dźwiękach muzyki, po wspaniałych apartamentach królewskiego Zamku, zabawiając się ożywioną rozmową. — Spotykali się bowiem tutaj ludzie, zdaleka i bliska, którzy, pochłonięci całodziennemi zajęciami zawodowemi, dłuższy czas, nieraz lata całe, się nie widzieli.

Ożywienia dodawało liczne grono pań w pięknych toaletach, odbijających w świetle elektrycznem od ponurych nieco, aczkolwiek tak drogich nam, arrasów. Obfite, zimne bufety, których dostarczył w doborowej jakości p. Bisanz, właściciel „Pawilonu" i restauracji w „Grand Hotelu' cieszyły się także licznym popytem.

Koło godz. 11 zaczęły się opróżniać komnaty wawelskie. Przyznać potrzeba, że policja z wielką gorliwością i znajomością rzeczy regulowała nadzwyczajny ruch setek automobilów, pojazdów i dorożek, które we wzorowym porządku zarówno wjeżdżały na zamek jak zjeżdżały ze stoków Wawelu.

Wszyscy uczestnicy tego niezwykłego zebrania wyrażali się ze słowami najwyższego uznania i podzięki dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że dał im sposobność zwiedzenia przy świetle kinkietów tych wspaniałych apartamentów królewskiej niegdyś rezydencji, dzisiaj otwierającej swoje wspaniałe podwoje dla Najwyższego Dostojnika odrodzonej i wolnej Rzeczypospolitej.

Odjazd Prezydenta Rzpltej z Krakowa.

Prezydent Rzeczypospolitej **opuścił Kraków wczoraj** o godzinie 8.20 rano.

Począwszy od Wawelu aż po sam dworzec kolejowy ustawiła się w szpalerach młodzież szkolna. Poza szpalerem zajęła miejsce publiczność. Orszak Prezydenta przejeżdżał temi samemi ulicami, któremi z dworca jechał na Wawel.

Młodzież i publiczność **żegnała p. Prezydenta owacyjnie,** obsypując powóz kwiatami.

Na peronie oczekiwali Prezydenta przedstawiciele władz z p. wicewoj. Morawskim, prez. miasta Rollem i wiceprezydent. Ostrowskim, Schneidrem i Wielgusem, korpus oficerski O. K. V. z gen. Wróblewskim i szefem sztabu płk. Bolesławiczem na czele, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z rektorem p. Marchlewskim i prezesem Akademji Umiejętności Rozwadowskim, przedstawiciele duchowieństwa, Związku Legjonistów, Strzelca, Inwalidów i Harcerzy, przedstawiciele żydowskiej gminy wyznaniowej, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Epsztein, prezes Dyrekcji Kolejowej Barwicz, konsulowie czeski i węgierski i t. d. oraz liczne rzesze publiczności.

O godz. 8.25 przybył na dworzec Prezydent Rzplitej wraz z woj. Darowskim i swoją świtą. Prezydent przeszedł przez salon recepcyjny na pięknie udekorowany peron, gdzie ustawiona orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy. Po odebraniu przez Prezydenta raportu od dowódcy kompanji honorowej 20 p. p. Prezydent nadzwyczaj serdecznie pożegnał się z przedstawicielami władz, miasta, Uniwersytetu i Stowarzyszeń. Prezydent miasta Rolle podziękował następnie w gorących słowach Prezydentowi Rzeczypospolitej za zaszczycenie swą osobą Krakowa, poczem Prezydent wsiadł do wagonu salonowego i stanął w jego oknie. W chwili odjazdu pociągu orkiestra odegrała hymn państwowy a kompanja honorowa pochyliła sztandar pułkowy przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa, zebrani zaś wznosili gorące okrzyki pożegnalne na cześć P. Prezydenta.

P. Prezydentowi towarzyszył do granicy województwa krakowskiego p. wojewoda Darowski.

—OSO

Prezydent Rzeczypospolitej na Śląsku Górnym.

POWITANIE W MYSŁOWICACH.

Katowice, 3 października (PAT). Przyjazd p. Prezydenta z Krakowa na G. Śląsk nastąpił w niedzielę o godzinie 9.50. Wszystkie dworce na linji Kraków-Katowice udekorowane były portretami Prezydenta, flagami o barwach państwowych i zielenią. Wszędzie zgromadzone były dzieci szkół powszechnych oraz liczne rzesze mieszkańców, witające przejeżdżającego Prezydenta okrzykami: „Niech żyje". Pierwsze powitanie na ziemi g. śląskiej nastąpiło **w Mysłowicach**, dokąd p. Prezydent przybył o godzinie 10. Na pięknie udekorowanym peronie dworca ustawiła się kompanja honorowa, oddział **powstańców, przedstawiciele władz** z wojewodą dr. Grażyńskim na czele, **duchowieństwo, przedstawiciele organizacyj społecznych i innych.** Na powitanie p. Prezydenta przybył również minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski. W chwili, gdy p. Prezydent wyszedł ze swego wagonu, orkiestra odegrała hymn państwowy a wojsko sprezentowało broń. Pierwszy powitał głowę państwa wojewoda dr. Krażyński, wygłaszając następujące przemówienie: „Panie Prezydencie. Witamy Cię, Panie Prezydencie, na tej ziemi śląskiej, której niczego los przeszłości nie oszczędził. Najdłużej oddzielony od związku z Polską, lud śląski **najdłużej przeżywał nędzę niewoli i obcego wyzysku, zachował jednak nienaruszone uczucia polskie w najcięższych warunkach.** Kiedy nadszedł odpowiedni moment, dał wyraz swej wierności dla Ojczyzny i tęsknoty za wolnością **w trzech z kolei krwawych powstaniach.** Chcę podkreślić, że powstania g. śląskie w szeregu walk o niepo- [illegible] **zupełnie odrębne stanowisko,** są to bowiem powstania **czysto ludowe.** Dziś tradycja czynów powstańczych na tej ziemi, pamięć przelanej dla Ojczyzny krwi i poniesionych ofiar jest najżywszą tradycją tego ludu, i **najsilniejszym węzłem, który zewnętrznie związał ten naród z resztą polskiego narodu.** Naród ten cieszy się, jeżeli widzi, że największe i najofiarniejsze jego wysiłki znajdują szacunek, dlatego przyjazd Twój, Panie Prezydencie, właśnie w związku z odsłonięciem **pomnika powstańców** odbił się radosnem echem, uważany jest bowiem **za uczczenie tej rycerskiej tradycji tutejszego ludu, jaką jest tradycja powstańcza.** W imieniu całego narodu dziękuję Ci, Panie Prezydencie, za odwiedzenie nas. Dzisiaj i jutro, Panie Prezydencie, pochylą się przed Tobą nietylko sztandary, ale i **serca ludu śląskiego.** Po przemówieniu p. wojewody p. Prezydent wśród szpaleru **sokołów i kolejarzy** wyszedł przed dworzec, zajmując miejsce w przygotowanym dlań hotelu. W imieniu **miasta** powitał p. Prezydenta **dr. Kurdea,** pełniący obowiązki burmistrza. Po tem przemówieniu chór młodzieży odśpiewał okolicznościową kantatę a z piersi zebranych wyrwał się potężny okrzyk: „P. Prezydent niech żyje!". Następnie p. Prezydent powrócił na peron dworca kolejowego i wsiadł do swego pociągu, żegnany owacyjnie przez miejscową ludność.

POBYT W KATOWICACH.

Katowice, 3 października (PAT). Punktualnie o g. 10.35 p. Prezydent przybył do **Katowic.** W chwili wjazdu pociągu na dworzec artylerja oddała 21 strzałów powitalnych, a orkiestra 73 pułku piechoty odegrała hymn państwowy. Na pięknie udekorowanym peronie dworca zebrali się **przedstawiciele sejmu śląskiego** z marszałkiem Wolnym na czele, **przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz organizacyj społecznych.** P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie w imieniu społeczeństwa śląskiego powitał go **marszałek Wolny,** który w swojem przemówieniu powiedział pomiędzy innemi: Najdostojniejszy Panie Prezydencie Rzplitej Polskiej! Jako marszałek sejmu śląskiego przypada mi dziś w udziale zaszczyt powitania P. Prezydenta w imieniu sejmu śląskiego i ludności śląskiej, na tej prastarej ziemi piastowskiej. Rząd polski zna **przywiązanie ludności śląskiej do Ojczyzny** i ludność śląska wie, że wolą całego narodu jest **nienaruszalność naszych granic,** gdyby chciwa ręka sięgnęła po naszą wolność. Zdajemy sobie sprawę, że Ty, Panie Prezydencie, jesteś **wyrazicielem tej woli** i że przybycie twoje do nas jest tej woli **dowodem.** Dlatego też ludność śląska wita Cię całem sercem, Panie Prezydencie i wyraża Ci głęboką **wdzięczność** za przybycie. Następnie przemawiał w zastępstwie chorego prezydenta miasta dr. Górnika **burmistrz Skudlarz.**

Z dworca p. Prezydent udał się samochodem, eskortowany przez szwadron 3-go pułku ułanów, do wili wojewody Grażyńskiego. Na ulicach, któremi przejeżdżał p. Prezydent zgromadziły się **ogromne rzesze mieszkańców.** Entuzjastyczne przyjęcie zgotowała p. Prezydentowi **młodzież szkolna,** obrzucając samochód dostojnego gościa kwieciem. Ze wszystkich domów **powiewały flagi o barwach państwowych,** okna ozdobione były **dywanami i zielenią.**

ODSŁONIĘCIE I POŚWIĘCENIE POMNIKA „POWSTAŃCA ŚLĄSKIEGO".

Katowice, 3 października (PAT). Po krótkim wypoczynku w wili p. wojewody p. Prezydent udał się samochodem **do Królewskiej Huty,** gdzie odbyło się odsłonięcie **pomnika „Powstańca śląskiego".** Na granicy miasta Królewska Huta przemówienie wygłosił prezydent miasta **Spaltenstein.** P. Prezydent udał się do kościoła św. Jadwigi, gdzie powitał go **ks. bisk. Lisiecki.** W prezbiterjum p. Prezydent zajął przygotowane dlań miejsce na wprost tronu biskupiego. Po obu stronach zasiedli minister Kwiatkowski i wojewoda Grażyński. Pontyfikalne nabożeństwo odprawił ks. bisk. Lisiecki w asyście licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie p. Prezydent udał się do Ratusza, gdzie powitały go korporacje miejscowe. Stąd p. Prezydent przeszedł pieszo na Plac Wolności, gdzie nastąpiło **uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika „Powstańca Śląskiego".** Z chwilą ukazania się na placu p. Prezydenta zabrzmiały dźwięki fanfar i rozległy się entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje!". Plac pod pomnikiem zaległy **olbrzymie tłumy publiczności.**

Gdy P. Prezydent stanął pod pomnikiem, wówczas prezes zarządu **Związku Powstańców Śląskich Kornke** wygłosił następujące przemówienie:

MOWA PREZESA ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW.

Czcigodny Panie Prezydencie. Lud śląski, składając Ci swój hołd, chce Ci przypomnieć, że jak twardo i ofiarnie umiał walczyć w latach przełomowych o **polskość tej ziemi**, tak dzisiaj w czasach pokojowych **pracuje nad udoskonaleniem i spotęgowaniem życia polskiego, celem zdobycia zaufania i respektu dla państwa polskiego,** oraz nad podniesieniem tej niezbędnej **karności narodowej,** wynikającej z głębi uczucia i zrozumienia kardynalnych potrzeb państwa. Lud śląski obchodzi z godnością święto narodowe i rocznicę wielkich chwil dziejowych naszej Ojczyzny, ma je żywo przed oczyma i szczególnie zachowuje w swej pamięci czasy gnębienia i niewoli. Uważa za swoje najświętsze przykazanie nieść bezinteresowną pracę dla Ojczyzny, sprawiedliwość, ofiarną szlachetność i męstwo. Ziemia śląska w latach 1919, 1920 i 1921 pokryła się **niezliczonemi grobami tych,** którzy jako wzorowi Polacy w czasach niewoli wykonywali swoje obowiązki obywatelskie w państwie dla nich wrogiem, służąc mu z przymusu. Kiedy nadeszła chwila zmartwychwstania Polski, zamieniono oskardy i młoty **na broń orężną,** ginąc w walce, składając na ołtarzu ojczyzny najwyższą ofiarę, t. j. swą krew. O tej ofiarze swoich bohaterów **nie wolno nam zapomnieć,** czcimy ich w swej pamięci i stawiamy im pomniki. Nie zapominamy o nich tak samo, jak nie zapominamy o sprawiedliwości. Czcigodny Panie Prezydencie. Niebawem Twoje ręce ściągną powłokę ze spiżowej postaci **robotnika-rycerza,** wzniesionego przez Polaków tutejszego miasta na cześć poległych powstańców na chwałę ofiarnego czynu. W chwili tej wśród setek pochylających się przed Tobą sztandarów, dziesiątków tysięcy obywateli, racz przyjąć najszczerszy **hołd ludu śląskiego,** jako święte przyrzeczenie, że jako obywatele w czasie, gdy nasza ojczyzna przeżywa okres pracy pokojowej nad utrwaleniem i umocnieniem fundamentów państwa **będziemy służyć szczerze,** lecz równocześnie ślubujemy Ci, że z chwilą, gdy państwo nasze znalazłoby się w niebezpieczeństwie, **staniemy wszyscy jak jeden mąż na Twoje wezwanie, zamieniając nasze młoty i oskardy na wykuty przez nas oręż żelazny,** aby nim bronić całości granic naszej Rzplitej. **Nie damy naszej ukochanej ziemi śląskiej,** po którą wyciąga ręce dawny jej wróg.

Po przemówieniu tem P. Prezydent podpisał akt odsłonięcia pomnika, poczem przeciął wstęgę podtrzymującą zasłonę. Oczom zebranych przedstawił się odlany ze spiżu **robotnik śląski,** trzymający w jednej ręce **symbol pracy młot, w drugiej miecz.** Pomnik ten zainicjowany przez związek powstańców, został ufundowany **przez miasto Królewska Huta.** Na pomniku widnieje napis: Bohaterom walki o wolność Śląska, miasto Królewska Huta 1919-1920-1921. Z chwilą opadnięcia zasłony zakrywającej pomnik orkiestra odegrała hymn narodowy a ustawiony przed pomnikiem oddział powstańców sprezentował broń. Następnie ks. biskup Lisiecki dokonał poświęcenia pomnika. W skupieniu i ciszy zebranych tłumów zabrał głos p. Prezydent Rzplitej, wygłaszając następujące przemówienie:

MOWA PANA PREZYDENTA.

— Stoimy przed pomnikiem, wzniesionym **na cześć najwyższego bohaterstwa tej ziemi. Zasługą ogromną ludu górnośląskiego było wytrwanie.** Odcięci byliście od reszty narodu przez przeszło pół tysiąca lat, a zdołaliście zachować tak język, jak obyczaj i **przechować w sercach waszych uczucia gorące dla swej Macierzy.** Potrafiliście to uczynić pomimo, że oderwać was od niej nietylko politycznie, ale i duchowo usiłowano przez szereg wieków zapomocą dokładnie przemyślanej akcji i systematycznej pracy. Po upływie tych wieków ze zdziwieniem świat przekonał się, że zdolni jesteście nietylko do trwania i wytrwania, ale do czegoś więcej. Kiedy tylko zajaśniała nadzieja zrzucenia przemocy i zjednoczenia się z resztą Polski, chwyciliście za oręż i zdobyliście się na ofiary. **Ten wasz ofiarny poryw obudził zdumienie świata i otrzeźwił z resztek bierności cały polski lud śląski.** Za to wiekowe wytrwanie, za ów poryw należy wam się **wdzięczność całej Polski,** z którą, dzięki tym cnotom waszym, **zostaliście nierozerwalnie złączeni.**

Dając dziś wyraz tej wdzięczności, dołączam zarazem życzenie na przyszłość. **Polska cała życzy wam dziś przez moje usta, byście te drogocenne dobra, byście te drogocenne cechy wasze jak najpiękniej dalej rozwijali i pielęgnowali dla dobra całej Ojczyzny.** Wytrwałość wasza i wasza zdolność do bohaterstwa wysiłku zapewnia ziemi śląskiej coraz piękniejszy rozkwit Rozkwitu tego po was się spodziewam, rozkwitu tego jestem pewien. A pamiętajcie, że ziemia wasza tak jest przez naturę wyposażona, że tu wytwarzają się wartości ogromne, które niezbędne są nietylko dla was, ale i dla całej Polski.

Przemówienie Pana Prezydenta wywarło **olbrzymie wrażenie.** Rozległy się okrzyki: **Pan Prezydent Mościcki niech żyje!**

POWRÓT DO KATOWIC.

Przemówienie to zgromadzeni przyjęli burzliwemi oklaskami. U stóp pomnika złożono szereg wieńców, między innemi od związku powstańców śląskich, Sokoła, itd. Od pomnika p. Prezydent przeszedł do specjalnie zbudowanej trybuny, skąd przyjął **defiladę wojska.** Po defiladzie, która skończyła się o godzinie 14.30 p. Prezydent udał się do kasyna Skarbofermu na śniadanie, wydane przez miasto Królewska Huta. Po śniadaniu p. Prezydent udał się na **boisko sportowe „Stadjon".** P. Prezydent udał się do przygotowanej loży na trybunach, skąd przyjął defiladę lekko-atletów, a następnie przeciął symboliczną wstęgę, oddając w ten sposób Stadjon do użytku Królewskiej Huty. Aktu poświęcenia boiska dokonał **ks. biskup Lisiecki.** P. Prezydent z zainteresowaniem przyglądał się zawodom sportowym i następnie żegnany okrzykami „Niech żyje" odjechał w stronę Katowic, zatrzymując się po drodze **w Załężu,** gdzie zwiedził **kolonję robotniczą,** nazwaną Jego imieniem. Z Załęża p. Prezydent Rzplitej udał się na lotnisko LOPP, po którego zwiedzeniu udał się do wili wojewody Grażyńskiego na wypoczynek. O godzinie 20. przybył p. Prezydent do Teatru Polskiego, gdzie został powitany przez dyrektora teatru. Po entuzjastycznem powitaniu przez obecną na widowni publiczność, p. Prezydent zasiadł w loży p. wojewody i wysłuchał pierwszej części opery „Halka". Następnie p. Prezydent udał się na obiad wydany na Jego cześć przez zarząd miasta Katowic w salonach restauracji „Oaza". W czasie obiadu, burmistrz miasta Katowic, Skudlarz, wygłosił przemówienie. O godzinie 23 p. Prezydent udał się na raut wydany przez siebie, który zgromadził elitę towarzystwa miejscowego. Raut przeciągnął się poza północ.

Sensacyjna nota Francji do Węgier jest podrobiona

Budapeszt, 3 października. Paryski korespondent dziennika „Regiell" donosi, że były minister **Paleologue** upoważnił go do oświadczenia, iż **opublikowany w Budapeszcie dokument jest mistyfikacją, gdyż on nic o podobnej nocie nie wie.** Podobnej noty Paleologue **nigdy nie podpisywał** wspólnie z sir **Francisem Barker. Ponieważ zresztą przeważa** opinja, że ów rzekomy sensacyjny dokument jest apokryfem, zachodzi pytanie, **gdzie się znajduje oryginał,** który służył za podstawę opublikowania rewelacyj o rokowaniach francusko-węgierskich.

Prezydent ministrów **Bethlen,** który wczoraj powrócił z urlopu, odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych **Valko,** zastępcą premjera **Wassem** i sekretarzem stanu **w** prezydjum rady ministrów bar. **Pronayem** w sprawie afery dokumentu. Hr. Apponyi powrócił do Budapesztu. Oczekują od niego wyjaśnień w sprawie dokumentu, który wywołał tyle sensacji.

Katowanie nauczycieli polskich na Litwie.

Wilno, 2 października.

Do Wilna nadeszło w niedzielę pismo internowanych we Warniach przez rząd litewski nauczycieli polskich treści następującej:

Zwracamy się do Was o wskazanie całemu światu cywilizowanemu, Lidze Narodów, a przedewszystkiem społeczeństwu polskiemu na krzywdę, którą cierpimy.

Oto **za wypełnianie naszego zawodowego obowiązku nauczycielskiego,** podyktowanego nam również przez poczucie naszej świadomości narodowej, jako Polaków, zostaliśmy przez władze litewskie wyzuci z wszelkich praw obywatelskich, pozbawieni wolności osobistej i zamknięci w obozie koncentracyjnym w Warniach, tylko dlatego, że więzienia litewskie są przepełnione i niema w nich miejsca. W przeciwnym razie, jak nam cynicznie oświadczono, **zamkniętoby nas poprostu w więzieniu jak pospolitych zbrodniarzy.**

I za co? Za to, że kilka tysięcy dzieci polskich uczyliśmy w języku ojczystym, że wpajaliśmy w nie tradycję przyjaźni i świetnej przeszłości polsko-litewskiej, tak innej **aniżeli chwilowa brutalna według najgorszych pruskich metod wzorowana rzeczywistość litewska.**

Rząd Waldemarasa żądał od nas fałszowania historji i nauczania w obcym niezrozumiałym dla dzieci i dla nas języku, a gdy tego uczynić nie chcieliśmy, **stosuje nad nami gwałt, niewoląc nas w Warniach.** Warunki tutaj są najokropniejsze. Jest nas już **przeszło 20 i wciąż przybywają nowi.** Jesteśmy pozbawieni wolności ruchów, strawy ludzkiej, książki, gazety, **traktują nas gorzej jak psów.**

Wołamy wielkim głosem do braci naszych z za kordonu: Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, **nie pozwólcie, aby nas katowano i męczono za polską szkołę, za polski język, za polską tradycję.**

Niechaj wielka 30-to miljonowa Polska nie pozwoli, aby tuż za miedzą **katowano Polaków za polskość, aby wynaradawiano dziatwę polską,** aby niszczono to, co na Litwie od wieków jest czczone i szanowane, jako źródło kultury, co nabyło prawo obywatelstwa litewskiego daleko pełniejsze aniżeli uzurpowane obywatelstwo obecnie rządzących na Litwie, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy. (Następuje 28 podpisów).

Warnie, 27 września 1927.

—0—

Jaki jest stan szkół polskich na Litwie

Spis ludności cynicznem fałszerstwem.

W wywiadzie, udzielonym „Słowu Wileńskiemu", kurator okręgu wileńskiego, Ryniewicz przedstawia w następujący sposób stan szkół polskich w republice kowieńskiej:

Jakkolwiek w dniu 1 września rozpoczęły się normalne wykłady w litewskich szkołach powszechnych, **polskie powszechne szkoły na Kowieńszczynie nie rozpoczęły lekcyj ze względu na brak zgody władz. Ani jedna szkoła polska powszechna nie figuruje w danej chwili na terytorjum republiki kowieńskiej.** Zwolnieni okólnikiem kowieńskiego ministerstwa oświaty z dnia 18 marca 1927 r. większość nauczycieli Polaków poddana została egzaminowi. Zdawało ten egzamin 84 nauczycieli, przyczem za wyjątkiem 11 **wszyscy nauczyciele uznani zostali za niedostatecznie przygotowanych.** W razie złożenia egzaminu z przedmiotów głównych **stawiano niedostateczne stopnie ze śpiewu lub gimnastyki.** Prócz zwłoki z zezwoleniem na otwarcie szkół i ścięciem na egzaminach nauczycieli których obowiązywał egzamin ze znajomości języka litewskiego, **rząd kowieński dąży do zlikwidowania szkolnictwa polskiego jeszcze innemi środkami.** Oto wydano rozporządzenie, że tylko te dzieci mogą uczęszczać do szkoły polskiej, których rodzice mają w paszportach napisane, że **należą do narodowości polskiej.** Paszporty zaś były **wystawione na podstawie spisu ludności, który był zupełnie cynicznem fałszerstwem**. Rząd kowieński sam się przestraszył swego ohydnego rozporządzenia i ogłosił, że kto chce może zmienić w swoim paszporcie określenie narodowości. **Wtedy jednak biura policyjne zostały oblężone.** Żądanie zmiany określenia narodowości nabrały **charakteru masowego. Rząd cofnął tę swoją zgodę,** pozostawiając w sile fałszerskie określenie narodowości. Oto 4400 dzieci gorących patrjotów polskich uczyło się w przeszłym roku w szkołach polskich, dając tem wyraz przywiązania do polskości, podczas gdy ich rodzice określeni byli w paszportach jako Litwini. Prawo litewskie zabrania posiadania szkoły, jeśli niema 32 dzieci, które mogłyby się w niej uczyć. Ze względu **na nowe prawo o stosowaniu się do fałszerczych określeń paszportowych w całym szeregu miejscowości zabraknie tych 32 dzieci.**

I-szy krajowy konkurs samolotów słabosilnikowych „Awjonetek"

Warszawa, 3 października.

W dniach 6, 8 i 9 października odbędzie się na lotnisku mokotowskiem I-szy krajowy konkurs awjonetek, czyli samolotów o silnikach małej mocy, organizowany przez L. O. P. P. Konkurs ten dostępny jest tylko dla awjonetek polskiej konstrukcji, wykonanych całkowicie w kraju. Warunek ten nie dotyczy silników, które mogą być zagraniczne. Regulamin konkursu obejmuje: próbę lądowani, wznoszenia się, startu, próbę demontażu, oraz próbę zużycia paliwa i szybkości, która dokonana będzie na dystansie Warszawa—Dęblin—Warszawa. Sąd konkursowy stanowić będą:: przedstawiciel departamentu IV min. spraw wojsk., przedstawiciel dep. ekspl. min. komunikacji, trzech reprezentantów Zarządu głównego L. O. P. i przedstawiciel komitetu stołecznego L. O. P. P.

Nagrody wynoszą: I — 5000 zł. III — 3000, III — 2000 zł. Aby ubiegać się o którąś z tych nagród, należy uzyskać minimum 160 punktów. Konkurs awjonetek zapowiada się doskonale, czego najlepszym dowodem jest, iż zgłoszono już 8 maszyn. Zważywszy, że w międzynarodowych zawodach we Francji, które odbyły się w roku bież., brało udział 6 płatowców, w narodowym konkursie w Belgji zaś tylko 3 maszyny, wówczas uprzytomnimy sobie, że konkurs warszawski zakrojony jest naprawdę na szeroką skalę, oraz że praca polskich konstrutkorów lotniczych wydaje coraz lepsze rezultaty. Niektóre z awjonetek, biorących udział w konkursie, mają za sobą szereg udanych lotów na stosunkowo dużych dystansach, co jest jedną więcej gwarancją, iż poziom konkursu warszawskiego będzie wysoki i przyniesie doskonałe rezultaty.

Pamiętajcie o T. S. L.

Nowe szkoły techniczne.

Od nowego roku szkolnego ministerstwo oświaty, czyniąc zadość najpilniejszym potrzebom w dziale szkolnictwa zawodowego, otwiera następujące szkoły państwowe:

1) Wydziały **meljoracyjny w Wilnie i w Poznaniu** (przy istniejących już tam szkołach), przeznaczone dla kształcenia personalu technicznego pomocniczego dla biur i przedsiębiorstw meljoracyjnych; kandydaci do tych szkół winni wykazać się ukończeniem 4 klas szkoły ogólno-kształcącej lub 7 klas szkoły powszechnej. Nauka trwa 4 lata.

2) Wydział **ceramiczny w Warszawie,** przeznaczony dla kształcenia kandydatów na majstrów i techników do fabryk i biur ceglarskich i ceramicznych. Wydział ten składa się z dwóch cyklów: I-szy, obejmujący 3 klasy pięciomiesięcznej nauki i 6 i pół miesiąca praktyki, sposobi kandydatów na majstrów, II-gi, dodatkowy, składa się z 2-ch klas pięciomiesięcznej nauki i praktyki 6 i pół miesiąca i przygotowuje kandydatów na techników. Warunki przyjęcia na ten wydział są takiesame, jak na wydziały meljoracyjne

Ministerstwo, otwierając wydział ceramiczny, w porozumieniu z interesowanym przemysłem i mając zapewnienie co do jego poparcia, spodziewa się, że uczelnia ta przyczyni się do podniesienia poziomu wytwórczości w przemyśle ceramicznym.

Poza wyższemi szkołami państwowemi, ministerstwo udzieliło koncesji na prowadzenie szkół technicznych prywatnych: **garbarsko-chemicznej** w Radomiu **i mechanicznej w Drohobyczu.**

Pijacy chcieli spowodować pod Warszawą katastrofę kolejową

Z Warszawy donosi (AW.) Obchodowy kolejowy Kubieński, kontrolując odcinek toru kolejowego Warszawa—Czyste zauważył pięciu podejrzanych mężczyzn, operujących przy budzie dróżnika. Jak się okazało byli oni zupełnie pijani i chcieli dla zabawy spowodować katastrofę.

Korzystając z tego, że w budce dróżnika nie było nikogo wyłamali drzwi i położyli je na szynach w ten sposób, że koła pociągu przejść mającego najechałyby i przeszły przez żelazne okucia drzwi, przez co łatwo pociąg mógł wyskoczyć z szyn.

Dokonawszy niecnych przygotowań pijani osobnicy usiedli w rowie i czekali na przyjście pociągu.

Na szczęście nadszedł w porę obchodowy Kubieński na którego widok pijani osobnicy poczęli uciekać i niebawem zniknęli w ciemności. Natychmiast nadjechał pociąg podmiejski Nr. 78 Prószków—Warszawa i znajdował się zaledwie w odległości kilkunastu metrów od miejsca w którym były położone drzwi.

Kubieński zdając sobie sprawę, że maszynista pociągu mimo znaków ostrzegawczych i tak nie zdąży zatrzymać pociągu, jednem ruchem przesunął drzwi do tej pozycji, że na szynach opierały się nie okucia lecz drzewo drzwi, wobec czego pociąg przejechał niebezpieczne miejsce miażdżąc szkodę.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Delegacja legjonu ameryk. w Warszawie.

Wykonując uchwałę, przyjętą przez kongres legjonu amerykańskiego, przybyła 1 bm. do Warszawy delegacja tego legjonu, składająca się wyłącznie z Polaków, celem złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na czele delegacji stoi kap. Józef Zawodny, por. Władysław Świetlik oraz p. Kaczor. Prezydjum delegacji złożyło wizytę ministerstwu spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych oraz komendzie miasta.

Sprawa sprzedaży „Orbisu".

Pertraktacje w sprawie przejęcia „Orbisu" przez nowe konsorcjum z udziałem kapitału zagranicznego są w pełnym toku. Zwłokę w podpisaniu i zatwierdzeniu umowy z konsorcjum polsko-włoskiem spowodowały inne również korzystne oferty zagraniczne. Ministerstwo komunikacji postanowiło zatem raczej odwlec załatwienie tej sprawy, aby zbadać dokładnie wszystkie oferty i uzyskać jaknajlepsze dla Polski warunki.

Jak się dowiadujemy, pertraktacje są już na ukończeniu i sprawa przejęcia „Orbisu" przez nowe konsorcjum zadecydowana będzie w najbliższych dniach.

Zwiedzanie salin wielickich na powodzian.

Celem przyjścia z pomocą dotkniętym klęską powodzi, przeznacza Zarząd żupy na rzecz powodzian cały czysty dochód, jaki uzyska w czasie od 3 do 8 b. m. ze sprzedaży biletów wstępu do tutejszej kopalni soli. Aby umożliwić szerokim warstwom społeczeństwa zwiedzenie tej prastarej kopalni soli, a temsamem osiągnąć zamierzony cel, oznacza Zarząd żupy wyjątkowo ceny biletów wstępu dla młodzieży szkolnej po 75 groszy, zaś dla dorosłych po 1 zł. 50 gr. od osoby.

Zwiedzanie, które odbywać się będzie w godzinach popołudniowych, obejmie szereg wspaniałych, elektrycznie oświetlonych kaplic i grot, a między innemi również i ostatnio otwartą, artystycznie ozdobioną grotę im. Juljusza Słowackiego. Ponadto zwiedzanie połączone będzie też i z pokazem mechanicznej odbudowy soli.

Proarabska akcja w Europie.

Komitet syryjsko-palestyński postanowił rozwinąć w Europie intensywną akcję proarabską. Wkrótce wyruszą do Europy liczne

---

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak, ja. Dziwi to pana? Nie jestem taką, za jaką mnie pan ma. Przynajmniej w dużej mierze — nie. Jestem raczej taką, jaką mnie pan znał w Warszawie. Tutaj przyszedł poeta, zobaczył w słońcu niebrzydką, dobrze ubraną dziewczynę, wyidealizował ją całą, jej uśmiech, spojrzenie i zrobił z niej anioła... Niech mi pan nie przerywa, panie Bolku. Tak było przecież... Może być, że we mnie, gdzieś bardzo głęboko, siedzi taki jakiś inny, dobry człowiek, jakiego pan we mnie chce widzieć, ale to zaledwie drobniutka i to niewidoczna cząstka we mnie. Widzi pan, nikt nie przedstawia się chętnie w złem świetle, a już nie przedstawia się nigdy w gorszem. Przeciwnie, każdy pragnie siebie przedstawić lepszym, aniżeli jest w istocie. Ale ja mam dla pana naprawdę bardzo wiele szczerej sympatji, za bardzo jestem panu wdzięczna, za to, co mi pan dał, abym się nie czuła w obowiązku powidzieć dał, abym się nie czuła w obowiązku powiedzieć panu szczerej prawdy. Jest we mnie przedewszystkiem wiele próżności. Może to jest ogólna wada kobiet, nie są od niej i mężczyźni wolni, ale u mnie jest ona więcej niż przeciętnie wybujała. Potem w przeciwieństwie do pana, który lubi cisze, samotność, ustronny zakątek, ja lubię ludzi, gwar, towarzystwo, lubię zabawę i żywiołowo taniec. Lubię kokietować, sprawia mi to przyjemność, tak jak kokietowałam i pana, właśnie wtedy, kiedy się panu zdawałam złocistym aniołem...

— Lu, pani niesłusznie siebie oczernia.

— Nie panie Bolku. Mówię prawdę i mówię ją umyślnie dla pana, aby rozwiać ten nimb, jakim pan mnie otoczył. Ale to nie koniec. To początek dopiero. Widzisz pan, ja jestem popsuta przez rodziców, wychowana w dobrobycie, bez potrzeby odmawiania sobie czegokolwiek. Może być, że w tym wypadku, gdybym żywiła do kogoś uczucie tak bezgraniczne, jak pan swoje przedstawia, może być, że wtedy te materjalne potrzeby, zeszłyby na razie na drugi plan, ale kto wie, czy takie zachcianki późniejszej pani Lu, nie wniosłyby potem przykrych dyssonansów.

— Troski materjalne są niewątpliwie w małżeństwie kwestjami wielkiej wagi, ale moja sytuacja finansowa nie wydaje mi się tak straszną, Lu. Zarabiam stosunkowo dużo, nie przepracowując się zanadto, nie mam przecież żadnych innych obowiązków...

— Przypuśćmy nawet. To przecież nie jest jeszcze wszystko. Przychodzą jeszcze względy ważniejsze i najważniejsze.

— Mnie się zdaje, Lu, że pani stara się w swej główce wyszukiwać wszystko, coby mnie mogło odwieźć od moich zamiarów, co może przemawiać przeciwko pani, chociaż to są wszystko drobiazgi, a zapomina pani o zaletach swoich, które są o całe niebo wyższe.

— To nie drobiazgi, panie Bolku. Życie nie jest żartem.

— Nie sądziłem, aby pani mogła dotąd poznać życie tak dokładnie.

— Kto wie, czy nie poznałam go bardziej i gruntowniej, niż pan przypuszcza. Ale niech pan dalej słucha, a powoli zmieni pan zdanie i o mnie.

— Wątpię.

— Zobaczymy. Myśli pan, panie Bolku, że ja nie widzę tego, jak się pan szarpie i męczy. Mnie boli i przykro mi, mało, mnie żal jest serdecznie, że ja na to ogromne uczucie pana nie zasługuję, że nie wolno mi go przyjąć, że ja na nie nie mogę równie odpowiedzieć. Najpierw zdawało mi się, że to miła taka, sezonowa zabawka, flirt bez dalszych konsekwencji. Odpowiadało mi to. Mówiłam panu, że lubię kokietować, że lubię się bawić. I umiem. Bawiło mnie to, sprawiało przyjemność. Ale kiedy widziałam, że dniem za dniem przestaje to być rozrywką, a staje się czemś poważnem, żywem, gorącem i wielkiem, zdjęła mnie pewna obawa przed panem. Nie chciałam pana narażać na rozczarowanie, na przykry i bolesny zawód. Żywiołowość uczuć pana zaczynała mnie przerażać. Zaczęłam, jak to pan nazwał onegdaj, zlewać ogień duszy pana chłodem obojętności, zaduszać tłumikiem ironji. Było jednak już zapóźno. Pożar nie objął pana, ale zaczął się także przedostawać i do mnie... Zaczęłam odnosić wrażenie, że interesuje mnie pan więcej, niż zwyczajni inni ludzie, zaczął pan stopniowo zajmować coraz bardziej moje myśli, zaczęłam pragnąć towarzystwa pana, nawet tęsknić za niem, czułam, że jeżeli pan jest przy mnie, poddaję się coraz bardziej tej potędze uczucia pana dla mnie, oddziaływuje pan na mnie swą dobrocią i tem wyłącznem zajęciem się moją osobą. I w tem pan ma może wytłómaczenie mojego postępku z przed tygodnia.

— Lu, moja serdeczna...

— Niech pan poczeka. Ale kiedy zostawałam sama, kiedy nie było pana przy mnie, rozumiałam, że ja panu szczęścia dać nie mogę, że rojenia nasze muszą niemi pozostać, gdyż nie chciałabym pana uczynić kiedyś nieszczęśliwym. Przedwczoraj nie spałam całą noc. Wyznanie twoje nie dało mi zmrużyć oka. Sondowałam uczucia moje dla pana, analizowałam poprostu każdy moment naszego stosunku i zdaje mi się, jestem pewna nawet, że ja nie podzielam uczuć pana w tym samym stopniu.

— Lu, ja będę szczęśliwy, jeżeli zdobędę już nawet nie miłość, ale goręszą sympatję twoją... A z czasem zdobędę i miłość twoją!

— Może być, że toby z czasem przyszło...

— Przyjdzie, Lu. Zobaczysz. Ja ciebie zdobędę. Muszę zdobyć!

— Ale dzisiaj tego niema, a to jest ważniejsze, tembardziej, że tu nie idzie tylko o pana i o mnie, ale i o kogoś trzeciego

— Nie rozumiem.

— Zaraz pan zrozumie. Pan nie wie, panie Bolku, jak ciężko jest nieraz spowiadać się ze swego życia, spowiadać się z tajemnic, które są tylko naszemi tajemnicami. Ale powiedziałam sobie, że musi pan wiedzieć o wszystkiem, nawet o tem, o czem nie wiedzą rodzice moi, ani nawet jedyna przyjaciółka moja, Stacha. Jest ktoś, kto jest mną bardzo silnie zajęty, kto mnie kocha szczerze i głęboko, może nie w tej ujmującej zewnętrznej formie, jak pan, ale niewątpliwie bardzo silnie. Ten ktoś, to inżynier Skarecki, którego znam od lat dziesięciu, a więc prawie od dziecka i którego pan niewątpliwie także zna, gdyż zawsze prawie bywał w naszem towarzystwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

delegacje arabskie, które zamierzają wejść w kontakt z rządami państw europejskich i przeprowadzić propagandę, celem wyświetlenia arabskiego punktu widzenia w obecnej sytuacja w Syrji i w Palestynie.

PROCESJA RÓŻAŃCOWA odbyła się wczoraj wieczorem po Rynku głównym. Procesja, prowadzona przez ks. metropolitę Sapiehę, wyszła po nieszporach z kościoła OO. Dominikanów, okrążyła Rynek gł. i ul. Grodzką powróciła do kościoła Dominikanów, gdzie odśpiewano „Te Deum". W procesji wzięły udział wielkie tłumy.

DAR DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. W czasie sobotniego pobytu Prezydenta Mościckiego na Strzelnicy krakowskiej przedstawił Dostojnemu Gościowi prezydent Rolle zasłużonego obywatela krakowskiego, p. Franciszka **Macharskiego,** właściciela handlu pod firmą Hawełka. Radca Franciszek Macharski, zaszczycony przez p. Prezydenta dłuższą rozmową, ofiarował Mu dwa złote dukaty gdańskie, jeden z czasów Zygmunta III, drugi z czasów Jana Kazimierza. Do tych pamiątkowych monet polskich dołączył p. Franciszek Macharski dwie butelki starego Kościuszkowskiego miodu w ozdobnej kasetce. Prezydent przyjął ten podarunek życzliwie.

PAMIĄTKOWA KSIĘGA ZAMKU WAWELSKIEGO. Znana firma Jahody zaofiarowała księgę pamiątkową, w pięknej oprawie staroświeckiej, wzorowanej na książkach bibljoteki Zygmunta Augusta. Książka ta zawiera wewnątrz minjatury i mają być w niej umieszczane podpisy tych wszystkich osób, które będą zamieszkiwały zamek królewski na Wawelu, poczynając od podpisu Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego. Słowo wstępne napisał w książce prof. Sinko.

ECHO ZJAZDU TURYSTYCZNEGO. W związku ze zjazdem Rady Asocjacji słowiańskich Towarzystw turystycznych, który odbył się w Polsce w dniach od 22 do 25 września, podkreślić należy, że delegaci Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji wyrazili w osobnej rezolucji swoje gorące podziękowanie polskim przedstawicielom zagranicznym w krajach słowiańskich, oraz polskim organom granicznym za uprzedzającą grzeczność i kurtuazję, z jaką władze te odniosły sę do delegatów państw słowiańskich.

BUDOWA NOWEJ CENTRALI TELEFONICZNEJ W KRAKOWIE. W ostatnich czasach wpływają do Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie liczne zażalenia ze strony abonentów stacyj telefonicznych na złe funkcjonowanie aparatów telefonicznych, względnie niemożności wzajemnego porozumienia się. Wszelkie zgłaszane niedomagania są niezwłocznie przez dotyczące organa wykonawcze dokładnie badane i usuwane. O ile po uskutecznieniu naprawy telefonu w krótkim czasie występują ponownie błędy, uniemożliwiające porozumienie się abonentów, to przyczyną tego nie jest niedbałość ze strony technicznych organów wykonawczych, lecz jedynie nadmierne przeciążenie długoletnią służbą zużytej centrali automatycznej. Ażeby sprawność istniejącej centrali podnieść do wymogów obecnego jej ruchu, należałoby przeprowadzić zupełną jej renowację, która jednakże, wobec niedługiego terminu uruchomienia nowej centrali, oraz znacznych kosztów, jest nie na czasie. Również roboty adaptacyjne lokalu centrali automatycznej, jakie Dyrekcja zmuszoną jest przeprowadzić ze względu na budowę nowej centrali, przyczyniają się w wielkim stopniu do spotęgowania niedomagań w działaniu stacyj telefonicznych. Roboty około budowy nowej centrali i sieci są w pełnym toku.

SPIS ABONENTÓW. W najbliższym czasie odda krak. Dyrekcja poczt i telegr. do druku spis abonentów podległej sobie telef. sieci na r. 1928. Abonenci, których adresy w spisie na rok 1927 są błędne, względnie nie po ich myśli umieszczone, winni niezwłocznie zgłsić sprostowanie tekstu do Oddziału 8 wymienionej Dyrekcji.

BÓJKA NA WIECU. Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej 8 w Krakowie, na odbywające się tam zebranie młodzieży socjalistycznej wtargnęła grupka komunistów i gawiedzi. Przyszło do bójki, którą jednak szybko opanowała policja.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. Na rogu ul. Zwierzynieckiej i Straszewskiego dorożka samochodowa Nr. 5075 najechała na dorożkę konną, łamiąc u niej przednie koło i raniąc konia. Wypadku z ludźmi nie było.

Z kraju.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI powrócił dziś rano z Sulejówka i rozpoczął konferencje w prezydjum Rady ministrów.

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH, GEN. SKŁADKOWSKI, wrócił dziś z inspekcji Pomorza i objął urzędowanie.

P. GRZYBOWSKI U PREMJERA. W sobotę 1 b.m. prezes Rady ministrów Piłsudski przyjął na dłuższem posłuchaniu wyjeżdżającego do Pragi nowomianowanego posła polskiego, p Wacława Grzybowskigo.

NOWY PREZES RADY NADZORCZEJ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO. Prezes Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, profesor Franciszek Bujak złożył na ręce ministra skarbu podanie o przeniesienie go w stan spoczynku. Minister skarbu, przychylając się do prośby prof. F. Bujaka, wyraził mu, dekretem z dnia 27 z. m., uznanie i podziękowanie za pracę na powyższem stanowisku. Jednocześnie dekretem z tegoż dnia p. minister skarbu powołał na stanowisko prezesa Rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego p. Seweryna Ludkiewicza, dotychczasowego wiceprezesa tegoż Banku, zwalniając go temsamem od obowiązków wiceprezesa banku.

UCHWAŁY ZWIĄZKU SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Z Warszawy telefonują nam: Zarząd Związku Syndykatu Dziennikarzy polskich odbył w niedzielę 2 b. m. pod przewodnictwem prezesa Zdzisława Dębickiego, konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie, a ponadto: dr. Beaupre z Krakowa, Czesław Jankowski z Wilna, Zabawski z Katowic i dr. Ołtarzewski z Łodzi. Uczestnicy konferencji przeprowadzili obszerną dyskusję nad projektem ustawy dziennikarskiej. Po uchwaleniu szeregu poprawek, projekt przyjęto w ostatecznej redakcji. Decyzja w sprawie zespolenia obu organizacyj dziennikarskich w Krakowie, oraz zjednoczenia wszystkich syndykatów w Polsce w jeden Związek została odroczona do 4 grudnia. Na zakończenie w godzinach popołudniowych zebrani

Rokowania pożyczkowe toczą się dalej.

Warszawa, 3 października (AW). **Dziś w poniedziałek toczyć się będą dalsze rokowania o pożyczkę.**

Wczoraj wieczorem powrócił do Warszawy sekretarz osobisty p. wicepremjera porucznik **Zaćwilichowski, który zawiózł p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do Krakowa list własnoręczny marszałka Piłsudskiego,** związany podobno z onegdajszymi rozmowami na temat pożyczki.

Źródło ulotek o gen. Zagórskim wykryto we Lwowie

Rewizje i aresztowania wśród młodzieży „Obozu Wielkiej Polski"

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. Przed kilku dniami, gdy **w jednym z dzienników lwowskich** pojawiła się **wiadomość o zamiarze młodzieży** zgrupowanej **przy Obozie Wielkiej Polski przejścia do aktów terroru,** współpracownicy tego pisma poczęli **otrzymywać listy z pogróżkami.**

Wobec tego **zaczęto śledzić wybitnych działaczy młodzieży O. W. P.** Wyniki tego śledztwa doprowadziły do **sensacyjnych wyników.**

Stwierdzono, że niejaki **Gałązka, student politechniki** lwowskiej razem **z grupą kolegów** stale **w jednych i tych samych godzinach wchodzi do kamienicy, gdzie mieści się „Słowo Polskie",** przyczem osoby te **wychodzą zawsze wynosząc paczki większych rozmiarów.**

Wczoraj rano zauważono, że Gałązka wraz z towarzyszami **wyniósł z gmachu „Słowa Polskiego" szapirograf oraz kilka paczek.** Transport ten **ponieśli do mieszkania znanego przywódcy Obozu Wielkiej Polski dra Jana Arnolda (!).** Po chwili całe towarzystwo **znowu zjawiło się na ulicy** i skierowało swe kroki do **mieszkania przy ul. Zimorowicza 5,** zajmowanego przez **Janinę Podlewską.**

Przeprowadzona **rewizja ustaliła,** że na stole **znajdował się szapirograf i przygotowany do druku tekst znanej ulotki** p. t. **„Prawda o jen. Zagórskim".** Obok leżała **paczka kopert adresowanych do dowódców wszystkich pułków i dywizyj.** Między innemi **jedna koperta była adresowana do marszałka Piłsudskiego.** Koperty były **różnych rozmiarów** i adresowane **różnymi charakterami pism.**

W związku z tem **aresztowano: Janinę Podlewską,** jej szwagra **Podlewskiego,** niejakiego **Moroza** oraz studentów politechniki **Gałazkę, Kreislera, Pszonę, Turowskiego, Borysiewicza, Twardowskiego** oraz **Ukraińca Hołubowicza(?!) aresztowanego w roku 1921 w związku z zamachem Fedaka na marszałka Piłsudskiego.** Dalsze dochodzenia w toku. Odkrycie to wywołało we Lwowie olbrzymie wrażenie.

• • •

Dla dokładnego zrozumienia sprawy należy wziąć pod uwagę następujący fakt:

Przed kilku dniami, urzędy państwowe i samorządowe, redakcje, a nawet osoby prywatne otrzymały **w listach nadanych z różnych miejscowości Polski, ulotkę** p. t. „Prawda o jen. Zagórskim", w której **anonimowy** autor rzuca pod adresem rządu i szeregu imiennie wymienionych osobistości **fantastyczne wprost oszczerstwa.**

Pojawienie się tej ulotki wywołało silne wrażenie, prasa wszystkich odcieni, potępiając takie szkodliwe i karygodne wybryki, **domagała się ujawnienia źródła kalumniatorskiej propagandy.** Obecnie policji lwowskiej udało się wykryć to źródło.

Powszechny zjazd inżynierów kolejowych w Krakowie.

W sali Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie rozpoczęły się wczoraj obrady VII-go ogólnokrajowego zjazdu inżynierów kolejowych, przy udziale około 400 delegatów. Po nabożeństwie w kościele św. Anny odbyło się otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich, wojskowych, oraz zastępców przemysłu i handlu.

Przewodniczącym zjazdu wybrano inż. Stanisława **Rybickiego,** prezesa Tow. Politechnicznego we Lwowie, zastępcami prezesa dyrekcji kolei w Krakowie inż. **Barwicza** i prezesa dyrekcji kolei w Stanisławowie inż. **Wiktora.**

Przemówienia powitalne wygłosili: prezydent m. Krakowa Rolle, radca Mikosz w imieniu wojewody Darowskiego, rektor Akademji Górniczej inż. Chromiński, prezes Izby handlowej i przemysłowej Epstein, prezes dyrekcji poczt i telegr. w Krakowie inż. Dutczyński, płk. inż. Bobkowski w imieniu wojskowości, oraz inż. Dudek w imieniu ministerstwa robót publicznych.

Z kolei prezes Barwicz wygłosił referat o potrzebach m. Krakowa w dziedzinie kolejnictwa, przedstawiając historję powstania dworca osobowego w Krakowie, oraz konieczność jego rozszerzenia i sposoby dokonania tego. Referent wskazał na potrzebę połączenia Krakowa z Miechowem, skrócenia drogi do Zakopanego i wybudowania odciążającej Kraków linji obwodowej z Mydlnik do Podłęża. Wreszcie podniósł referent postulat zniesienia nasypu kolejowego między ul. Lubicz a mostem na Wiśle i zastąpienia go arkadami.

Drugi referat wygłosił inż. Nagel w sprawie komercjalizacji kolejnictwa.

Po przerwie obiadowej uczestnicy Zjazdu zwiedzili Wawel, poczem popołudniu rozpoczęły się obrady w sekcjach, gdzie wygłoszono szereg fachowych referatów, odpowiednio do programu zjazdu.

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU.

Dzisiaj w drugim dniu Zjazdu rozpoczęło się o godz. 10-tej drugie z rzędu posiedzenie plenarne, na którem w dalszym ciągu wygłaszano referaty:

Inż. **Przedpełski** omówił rolę i stanowisko inżyniera drogowego, inż. **Tydelski** alternatywę: kontroler drogowy czy inżynier dystansowy, inż. **Nikołajew** omówił sprawę wyprawiania pociągów przed czasem wyznaczonym w rozkładzie jazdy, wreszcie inż. **Felsz** wygłosił referat na temat systemu stałych i zmiennych drużyn na parowozach.

Nad referatami temi, wnikającemi głęboko w bardzo ważne dla kolejnictwa problemy organizacji służby drogowej, wywiązała się ożywiona fachowa dyskusja.

Po zamknięciu plenum i po przerwie obiadowej uczestnicy Zjazdu udadzą się do salin wielickich. Następnie toczyć się będą obrady w sekcjach. O godz. 9-tej wieczór uczestnicy zjazdu udadzą się do Starego Teatru na raut wydany na ich cześć przez prezydenta miasta i prezydenta izby handlowej i przemysłowej.

Zamknięcie zjazdu oraz powzięcie uchwał nastąpi jutro.

—0—

Wypadki paraliżu dziecięcego na Podkarpaciu.

Ze Lwowa donoszą: W podkarpackiej wiosce Sukiel, powiecie dolinińskim obok **Skolego, zachorowało troje dzieci wśród objawów paraliżu dziecięcego.** Starosta doliniański wysłał do Sukiela lekarza, celem urzędowego stwierdzenia epidemji. W Sukielu i okolicy zapanował wśród mieszkańców w związku z tą wiadomością **silny niepokój.**

wysłuchali sprawozdania dyrektora P. A. T., Góreckiego i koreferatu red. Ehrenberga o przebiegu konferencji ekspertów prasowych w Genewie.

KRWAWY NAPAD W ZAKOPANEM. Z Zakopanego telefonują nam: Onegdaj w drodze do Morskiego Oka koło Cyrli na Kiełbasówkach, dokonano napadu i dwie osoby zostały ranione kulami rewolwerowemi. Organa policyjne wyjechały na miejsce wypadku, gdzie skonstantowano iż napadniętymi byli Franciszek Jędrala, ranny w rękę i Franciszek Walkosz, u którego znów skonstatowano ranę potrzałową w szczękę. Podłożem tego zajścia miał być podobno zatarg mieszkaniowy. Policja aresztowała sprawcę w osobie niejakiego Józefa Skupienia, zamieszkałego w Zakopanem, który strzelał do wymienionych osób. Rannych odwieziono do szpitala, stan ich nie budzi żadnych obaw. Napastnika zaś oddano sądowi.

Zgon Jerzego Brauna w Tatrach — mistyfikacją.

W dzisiejszych dziennikach warszawskich ukazała się wiadomość z Zakopanego, donosząca, **jakoby** młody poeta krakowski **Jerzy Braun zginął tragiczną śmiercią podczas wycieczki w Tatrach.**

Celem wyjaśnienia sprawy zwróciliśmy się **do naszego korespondenta w Zakopanem,** który zasięgnąwszy informacyj w policji i u właściwych władz, oświadczył, że **sprawa cała jest mistyfikacją.** W Zakopanem o żadnym wypadku nie wiadomo.

Telegramy.

Wystąpienie p. Hołówki z P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. Z powodu wykreślenia p. Moraczewskiego z P. P. S. wystąpił z P. P. S. znany działacz p. **Hołówko,** który miał wejść do sejmu w miejsce zmarłego posła Perla.

Poseł Jaworowski wystąpi z Centr. Komitetu PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. **Poseł Romnald Jaworowski zapowiedział,** że na najbliższem posiedzeniu rady naczelnej PPS. **złoży mandat członka Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS,** piastowany z ramienia tejże rady. Zapowiedź ta jest **demonstracją przeciw sentencji wyroku,** zatwierdzonego przez CKW., **wykluczającego ministra Moraczewskiego z partji.** Dalszego znaczenia politycznego zapowiedź pos. Jaworowskiego nie posiada.

Uchwały zjazdu Stow. Urzędn. państw. w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. **Wczoraj obradował w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników państwowych.**

Omawiano m. in. **kwestję projektu zmian w ustawie o państwowej służbie cywilnej z r. 1922 i o uposażeniach** z r. 1923.

Zjazd uchwalił wypowiedzenie się **za utrzymaniem kategorji,** natomiast **za zniesieniem podziału na stopnie służbowe.**

Następnie uchwalono projekt **zmiany w obowiązujących przepisach kwestji zaliczenia lat służby urzędnikom stałym, prowizorycznym i kontraktowym** przez przyjęcie zasady **obowiązkowego zaliczenia czasu poprzedniej służby państwowej.**

Jednocześnie uchwalono wysłać depesze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz p. premjera marszałka Piłsudskiego.

Bankowcy żądają ultymatywnie podwyższenia pensyj.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 października. **Władze P. K. O. oraz zrzeszenie urzędników** wystąpiło do ministra skarbu **z projektem podwyższenia poborów o 30% od 1 października.**

Cała **trudność** polega jednak na tem, że decyzja **w sprawie P. K. O. należy do rady ministrów,** podczas gdy w sprawie innych banków państwowych, jak Banku Gospodarstwa Krajowego lub Banku Rolnego decyzję o podwyższeniu poborów **wydaje minister skarbu.**

Równocześnie **dla poparcia żądań pracowników Banku Dyskontowego** odbyła się konferencja przedstawicieli pracowników wszystkich banków stołecznych, na której uchwalono złożyć poszczególnym dyrekcjom bankowym memorjał **z ultymatywnem żądaniem wyrównania poborów urzędniczych** z uwzględnieniem wysuniętego przez Związek Bankowców **minimum płacy 350 zł.,** przyznania **dodatku małżeńskiego w wysokości 60 zł.** dla żonatych bezdzietnych i **100 dla mających dzieci.** Jako termin odpowiedzi na powyższy memorjał ustalono **dzień 8 października.**

Zamach na willę gen. Boichut w Vichy.

Paryż, 3 października. **W Vichy nastąpiła eksplozja w willi gen. Boichut komendanta placu w Strasburgu.** Część willi została wskutek wybuchu **zdemolowana, szofer został zabity, a kucharz ciężko ranny.**

Gen. Boichut i jego małżonka byli w czasie eksplozji w willi nieobecni. Prawdopodobnie zachodzi tu **wypadek zamachu polityczengo.**

Zgromadzenie narodowe w Hiszpanji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Madryt, 3 października. Primo de Rivera ustalił termin otwarcia Zgromadzenia narodowego na dzień 10 października.

Dział giełdowy.

Kraków, 3 października.

NA RYNKACH EFEKTÓW I WALUT BEZ ZMIANY.

Dziś w obrotach prywatnych na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja utrzymana. Nastrój wyczekujący, obroty niewielkie niektóremi tylko papierami. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 147.5—148.5, Tohan 13.5—13.75, Zieleniewski 21.25—21.5, Siersza górnicza 6—6.10, Elektrownia 47—48, Chybie 6—6.10, Jaworzno 21.75—22, Cegielski 41.5—42.5, Nobel 5—5.10.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zasadniczych zmian, podaż dostateczna. W Krakowie dolar 8.91 3/4—8.92 1/4, czeki bank. 8.94—8.95, we Lwowie dolar 8.91½—8.92, czeki 8.94—8.94½, w Warszawie dolar 8.91 1/4—8.91 9/10, w Katowicach got. 8.92—8.92½, czeki 8.94½. Bank Polski bez zmiany płacił za got. 8.88, za czeki 8.1.

Wiedeń. 3 padziernika. Rynek przy otwarciu stał pod znakiem silnego wykupu lombardów, wskutek czego sytuacja był nieokreślona. Rynek jednak pozostał spokojny, przy częściowych zniżkach, między innemi papierów czeskosłowackich.

Siersza Górnicza 4.8, Portland 54, Karpaty 29, Galicja 94, Schodnica 8.5, Nafta 10.75, Alpiny 48.75, Gal. Bank Hipoteczny 0.85, Fanto 8.03, Zieleniewski 17.5.

Zurych, 3 października. (PAT) Paryż 20.35.5, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.18 67½, Belgja 72.22½ Włochy 28.31.5, Hiszpanja 90.82.2, Holandja 207.95, Berlin 123.57 Wiedeń 73.17½ Sztokholm 139.55, Oslo 136.75, Kopenhaga 138.90, Sofia 3.75, Praga 15.37.5, Warszawa 58.—, Budapeszt 90.72.5, Białogród 9.13, Ateny 6.87½, Konstantynopol 2.62.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 3 października

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś czwarte w sezonie przedtawienie dla szkół z „Balladyną" J. Słowackiego. Początek o godz. 5 po południu.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". „Król Kawy", przepiękna polska operetka Tadeusza Müllera, która szturmem zdobyła powodzenie i codziennie bywa burzliwie oklaskiwana, z występem gościnnym M Wawrzkowicza, graną będzie jeszcze w poniedziałek, wtorek, środę i we czwartek o godz. 7.30 wieczorem, poczem, w pełni powodzenia musi „Król Kawy" zejść z repertuaru i ustąpić miejsca operetce Lehara p. t. „Paginini", do której dyrekcja przygotowuje wspaniałą wystawę, pierwszorzędną obsadę i zrealizuje cały szereg świetnych pomysłów reżyserskich, pomysłowość inscenizacji niemało podniesie wartość dzieła. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Yrley-Jurkowski, balety układu W. Morawskiego.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Balladyna" (przedstawienie szkolne o godz. 4-tej).
Wtorek: „Koniec Mistres Cheyney".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Król Kawy".
Wtorek: „Król Kawy".

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„Koniec Mistress Cheyney", komedja w 4 aktach Fryderyka Lonsdale.

Satyra społeczna czy też tylko kinowa sensacja z humorystycznem zabarwieniem?

Sądzę, że raczej to drugie — z przymieszką jaskrawej niechęci ze strony autora do sfer arystokratycznych, napiętnowanych znamionami zupełnego otępienia moralnego. Przeniesiona na nasz grunt sztuka ta prawdopodobnie sprawiałaby niemiłe wrażenie. Obojętne nam jednak — tło angielskie akcji i ogólna kosmopolityczność środowiska pozwala swobodniej chłonąć czystą teatralność sztuki, posiadającej wiele pikanterji kinowej.

Tę pikanterję z odcieniem humorystycznym uwydatnia sama osnowa komedji, której urodziwa bohaterka, Miss Cheyney, jest zawodową złodziejką. Jej uroda jest wabikiem w ręku szajki złodziejskiej, głównie młodego lorda-złodzieja, uprawiającego nadobne rzemiosło z nudów i upodobania do awanturniczości. Wyprawa nocna po drogocenne perły pani Ebley, stwarza emocjonującą scenę, w której możliwość kradzieży i fizycznego upadku kobiety (bohaterka zapewnia nas o swej dziewiczej niewinności...) spotyka się z wyższem nad wszystko prawem miłości — i ono zwycięża. Zwycięża tem łatwiej i do pogodnego rozwiklania tem pomyślniej doprowadza, że moralność wprowadzonej tutaj society, jak też zakochanego w Mistress Cheyney młodego lorda Dillinga okazuje się w swej istocie wewnętrznej nawet gorszą, jako pozbawiona zupełnie godności osobistej. Dzięki temu pięknej Mistress Cheyney udaje się nie tylko uniknąć ręki sprawiedliwości i uchronić od niej swego mistrza w „fachu", lecz także zawrócić z drogi procederu złodziejskiego na drogę „cnoty" i ślubnej miłości.

Czy w ujęciu przedstawionego zdarzenia tkwi więcej społecznego sarkazmu czy też tylko uśmiech humoru, traktującego sytuację jako dobry „kawał" komedjowy, nie da się to ściśle rozgraniczyć. Sympatyczna i młoda reżyserja sztuki (p. Niewiarowicza) poszła raczej w drugim kierunku, podkreślając wybornie śmieszności typów lordowskich i całego arystokracznego środowiska. Doskonale zaś utrzymane tempo akcji, jak też chwalebna precyzyjność w wykonaniu każdej roli i każdej sytuacji przy teatralnych napięciach akcji dają rzecz żywą i zabawną.

Jako Mistress Cheyney króluje w całej pełni p. Jaroszewska, w roli kobiety o niebezpiecznej urodzie, równie wyrafinowanej, jak bezporśedniej. Akompanjował jej bardzo zgrabnie i jak zawsze miło, a także b. dyskretnie p. Niewjarowicz w roli lorda Dillinga. Rola lorda-złodzieja p. Strzeleckiemu udała się znakomicie, miała wiele ujmującego i trochę zabawnego wdzięku. Miłego powabu sztuce przydało grono wytwornych pań, (pp. Bednarzewska, Hańska, Kostecka, Niedźwiecka, Miedzińska) pięknie ustrojonych w modne toalety z artystycznej pracowni p. Anny Juty. Dobrze ucharakteryzowani i w miarę śmieszni lordowie pp. Krasnowieckiego i Burnatowicza, jak też poprawni pp. Suchcicki, Karczewski i Kierczyński, wypełniali staranną całość.

(p).

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Hotel Imperial" (Pola Negri).
Corso: „Rodanika, królowa puszczy" i „Karkołomny pościg".
Nowości: „Hotel Imperial" (Pola Negri).
Promień: „Tajemnica nocy balowej".
Sztuka: „Szalona Lola".
Uciecha: „Noc poślubna".
Wanda: „Straciły go w przepaść kobiety".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na wtorek dnia 4 października 1927 r.

Kraków (422) Godz. 12. Transmisja z Warszawy, oraz koncert z płyt gramofonowych, godz. 17.45—19: Transmisja z Warszawy, godz. 19—19.10: Rozmaitości godz. 19.10—19.30: Odczyt p. t. „Organizacja nauki uniwersyteckiej" — wygł. p. J. Horodeński, godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Zagadnienie pokoju światowego" — wygł. p. Fr Koronnowicz, godz. 20—20.30: Komunikaty, godz. 20.30: Transmisja z Warszawy godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111). Godz. 12. Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty PAT, godz. 15. Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty PAT, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Polityka w. m. Gdańska" — wygł. dr Michał Sokolnicki, godz. 16.25—16.40: Nadprogram, komunikaty. godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „U źródeł łowiectwa na ziemiach polskich" (Cykl „Łowiectwo w Polsce") — wygł. p. Julian Eismond, godz. 17.05—17.20: Komunikaty PAT, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „Krążenie roztworów mineralnych w roślinie" (z cyklu „Przyrodoznawstwo") — wygł. prof. Adam Czartkowski, godz. 17.45: Koncert kameralny. godz. 19—19.15: Komunikat rolniczy, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Wycieczki w okolice Warszawy" (z cyklu „Krajoznawstwo") — wygł. prof. Aleksander Janowsik, godz. 20.30: Jan Gilbert: „Cnotliwa Zuzanna" operetka w 3 aktach. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel, Bogdan Janikowski, Adam Rapcki i in., godz. 22 Komunikty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.

Poznań (280.4). Godz. 12.30—14: Koncert południowy. Trio instrumentalne z udziałem cymbalisty p. Constantino Vladescu i tenora Giuseppe Vusio, godz. 13: W przerwie koncertowej komuniakt meteorologiczny. godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej. godz. 15.45—17: Koncert popołudniowy. Udział biorą: artyści operowi p. Zofja Fedyczkowska (sopran), p. Fran. Bedlewicz (tenor), kapelmistrz Zygmunt Wojciechowski (akomp.), godz. 71—17.25: I-sza lekcja kursu elementarnego języak angielskiego, wykłada dr M. Arend, lektor U. P., godz. 17.45—19: Transmisja koncertu z Warszawy, godz. 19—19.10: Nadprogram i komunikaty, godz. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Krajobraz i pamiątki historyczne ziemi nowogrodzkiej, wygł. dyr. Kilarski godz. 19.35—19.55: Komuniakty gospodarcze. godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Czego należy szukać w filmie" — wygł. p. J. R. Ulatowski, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: Orkiestra 58 p. p. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza.

Kultura i sztuka.

Polska na Międzynar. Kongresie Nauk Psychicznych w Paryżu.

Skład delegacji polskiej na Międzynarodowy Kongres Nauk Psychicznych powiększył się z powodu przystąpienia do niej p. Ludwika Eminowicza, radcy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Radca Eminowicz przyjmuje czynny udział w obradach kongresu. W dniu wczorajszym dyrektor Międzynarodowego Instytutu Metapsychicznego dr. Osta wydał obiad na cześć delegacji polskiej. Obecny na obiedzie prof. Richot wygłosił gorący toast na cześć Polski, podkreślając serdeczne węzły sojuszu politycznego i jedności naukowej Francji i Polski. Mówca wspomniał o swej działalności na rzecz niepodległości Polski, niepodległości, w którą zawsze wierzył.

—0—

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY SZTUKI SŁOWACKIEJ W KRAKOWIE. Pałac Sztuki w Krakowie przygotowuje się na przyjęcie dzieł sztuki słowackiej. Wystawa zostanie otwarta w niedzielę 9 października o godz. 12 w południe. Na otwarcie przyjeżdża z Bratysławy delegacja tamtejszych artystów. W skład wycieczki wchodzą literaci, muzycy i dziennikarze.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY KSIĄŻEK W LIPSKU. Dnia 29 ub. m. odbyło się uroczyste zamknięcie międzynarodowej wystawy książki w Lipsku. Organizator wystawy, prof. Steiner, wygłosił przemówienie, obrazujące wynik wystawy, poczem przedstawiciel rządu saskiego zakomunikował, że rząd Rzeszy i rząd saski, oraz Lipsk utworzyły wspólną fundację w sumie 30 tysięcy marek na cele popierania książki artystycznej. Burmistrz m. Lipska, dr. Rothe, wręczył organizatorowi wystawy pamiątkowy puhar, ozdobiony herbami wszystkich państw, które brały udział w wystawie. W imieniu i z upoważnienia wszystkich komisarzy zagranicznych wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiciel Polski, p. Jakób Mortkowicz, wyrażając wdzięczność organizatorowi wystawy i miastu.

ZGON CZŁONKA AKADEMJI. Zmarł w Paryżu, po krótkiej chorobie, senator Jonnart, członek Akademji francuskiej.

MIĘDZYNARODOWE TOWARZYSTWO WIEDZY MUZYCZNEJ. W wykonaniu uchwały kongresu muzycznego, który się odbył w Wiedniu na wiosnę roku 1927 i dla zrealizowania której położył fundamenty bazylejski kongres muzykologiczny z r. 1924, zostało tu utworzone Międzynarodowe Towarzystwo Wiedzy Muzycznej.

GRÓB Z CZASÓW WĘDRÓWKI NARODÓW. Podczas robót wodociągowych w Schwechat koło Wiednia natrafiono na grób z czasów wędrówki narodów. W grobie odnaleziono trzy szkielety ludzkie, wyroby posrebrzane i bronzowe, żelazną siekierkę i pas skórzany.

Wystawa Powszechna w Poznaniu

Początki olbrzymiego przedsięwzięcia

Korzystając z chwilowego pobytu syndyka Izby P. H. w Poznaniu, jednego z pięciu członków zarządu Powszechnej wystawy Krajowej w Poznaniu w r. 1929, zwróciła się do niego P. A. P. z prośbą o bliższe informacje, dotyczące wystawy.

Jak daleko postąpiły prace około realizacji wystawy?

— Wystawa rozpocznie się 15 maja 1929 r. Mamy więc przed sobą 19 miesięcy. Jest to czas stosunkowo bardzo krótki, prace jednak przygotowawcze zostały ukończone w znacznej mierze. Dokonano pomiarów, obliczeń, sporządzono plany, ustalono warunki dla wystawców i już przystępuje się do budowy wielkiego, masywnego pawilonu wystawowego, jednego z wielu. Zaznaczyć należy, że powierzchnia zabudowana wynosić będzie z górą 31.000 mtr. kw., obszar zaś całego terenu przeszło 90 ha. Poza istniejącemi już pawilonami wystawowemi, masywnie będą budowane tylko dwa wielkie gmachy, reszta zaś prowizorycznie. Dlatego też cegieł będziemy potrzebować tylko około 6 miljonów. Natomiast inne cyfry zapotrzebowania świadczą o ogromie prac, które nas czekają: 6000 ton cementu, 2.200 ton wapna palonego, 14.000 mtr. sześć. kantówki, 2.500 metr. sześć. desek, 120.000 mtr. kw. szkła, 120.000 mtr. kw. płótna, 110.000 mtr. kw. papy i t. d.

— Jakie jest zainteresowanie wystawą kół przemysłowych i handlowych?

— Sam przemysł metalowy już dotychczas rezerwuje sobie 9.100 m. kw. zabudowanej powierzchni. Szereg firm zgłasza zapotrzebowanie po 1000 m. kw. Naogół można przypuszczać, że projektowany teren wystawy, w szczególności teren zabudowany, okaże się za mały.

— A strona finansowa?

— Pierwszy preliminarz budżetowy wyraża się w sumie 11.550.000 zł. Subwencja miast, Banku Polskiego i innych instytucyj wraz z przewidzianemi dochodami z wystawy niewątpliwie pokryją wszelkie wydatki. Zresztą w razie deficytu, posiadamy deklaracje gwarancyjne wielu instytucyj. W tym celu rozpisaliśmy publiczną subskrypcję. Im więcej będzie deklaracyj gwarancyjnych — tem mniej wypadnie do pokrycia przez poszczególnych gwarantów. Oczywiście tylko na wypadek deficytu — w który osobiście nie bardzo wierzę.

Ze sportu.

„Wisła" mistrzem Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Wisła—Polonja 7:1 (3:1).

Zwycięstwo wysokocyfrowe czerwonych uzyskane, mimo ambitnej gry gości — z łatwością, potwierdziło ostatecznie **wspaniałą formę, w jakiej znajduje się krakowska drużyna,** obecnie napewno mistrzowska drużyna Polski. Drużyna Wisły dzięki wyrównanej, stałej a pod względem umiejętności piłkarskich nieprzeciętnej formie **zajęła po ciężkiej i długotrwałej walce pierwsze miejsce wśród czternastu polskich drużyn,** zdobywając dla wawelskiego grodu nezwykle zaszczytny tytuł, **w pełni zasłużenie,** w rekordowym jak dotychczas stosunku bramek. Nie wątpimy, że ostatnie dwa spotkania czerwonych dodadzą nowych laurów zwycięskich i uświetnią już zdobyty tytuł.

Zawody wczorajsze rozpoczęły się gwałtownemi atakami Polonji, narzucającej miejscowym zawrotne tempo. Przez pierwszy kwadrans warszawiacy grają nieźle, jednakże wkrótce mści się na nich zbyt szybki początkowy start. **Pierwszy punkt zdobywają czarni z karnego przez Jelskiego.**

Powoli Wisła przychodzi coraz bardziej do głosu, ataki jej opracowane kombinacyjnie i technicznie, są znacznie groźniejsze od chaotycznych i coraz słabszych wypadów gości. W trzy minuty po karnym Polonji **błyskawiczny wypad Balcera przynosi wyrównanie miejscowym.** Odtąd mimo, że nie można mówić o przygniatającej przewadze czerwonych, to jednak mają oni znacznie więcej z gry i widocznem jest, że uzyskają zwycięstwo. W 20 minucie **zdobywa lekkim strzałem** z podania Reymana I — **Czulak drugi punkt,** przyczem winę ponosi również bramkarz Polonji — Gross, mogący bronić słabego strzału. **Ostatecznie wynik ustala do pauzy Reyman I.** w trzydziestej minucie.

Drugie 45 minut gry to właściwie zabawa w kotka i myszkę. Czerwoni mogli z łatwością uzyskać wyższe zwycięstwo, gdyż zaprzepaścili kilka pewnych sytuacyj podbramkowych, a równocześnie Polonja straciła zupełnie głowę i zaczęła grać chaotycznie. — Czwarty z kolei punkt **zdobywa Reyman I. w piątej minucie, piąty z karnego tenże sam gracz w szesnastej minucie, wreszcie z zamieszania podbramkowego szósty punkt w minutę później, również Reyman I.,** tak, że zanosi się na klęskę dwucyfrową. Jednakże z jednej strony ambitna obrona gości, a z drugiej pech nie pozwala napastnikom Wisły wyzyskać szeregu dalszych doskonałych sytuacyj. **Wkońcu siódmy i ostatni punkt zdobywa w dwudziestej szóstej minucie Balcer** po zamieszaniu podbramkowem.

Przechodząc do oceny gry można stwierdzić, że zwycięstwo to przyszło Wiśle dość łatwo, bez specjalnego wysiłku, co stanowi jeszcze jedno potwierdzenie jej wyższości. — **Atak miejscowych,** a zwłaszcza Reyman I., wsparci o niezawodną i precyzyjnie technicznie grającą pomoc — **stanowią ofensywną całość, której nielada tyły mogą przeciwstawić się z powodzeniem.** Trudno jest z linji napadu specjalnie kogoś wyróżnić. Najlepszym był może **Reyman I.,** do nieco słabszych punktów należał Adamek oraz Kotlarczyk II na prawej pomocy. Natomiast świetny **Kotlarczyk** na środku oraz **Pychowski** w obronie. **Folga** naogół mało zatrudniony, obronił kilka niebezpiecznych sytuacyj. Z gości najlepszym był **Jelski** na środku pomocy, **Zimowski** na prawem skrzydle i **Ałaszewski** na prawym łączniku. Natomiast bramkarz grał ryzykownie, choć z dużem szczęściem.

Ogólny podziw budził zmontowany na boisku olbrzymi zegar, wskazujący czas gry. — Publiczności około 3.500, sędzia dr Niedźwirski ze Lwowa — dobry.

—0—

TABELA MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ po zawodach ostatniej niedzieli, wykazuje ważne zmiany, w szczególności Wisła nie może być już „dogoniona" przez żadnego kokurenta. Stan tabeli jest następujący:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bram.
Wisła	24	39	94:28
I. F. C	22	30	57:36
Pogoń	22	27	63:33
Warta	22	25	63:47
Legja	23	24	63:61
Turyści	21	23	45:44
Ł. K. S	24	22	45:45
Polonia	22	21	49:63
Ruch	22	20	36:38
Hasmonea	22	20	48:62
T. K. S.	23	20	50:79
Czarni	22	19	37:45
Warszawianka	21	12	37:57
Jutrzenka	23	10	35:71

—o§o—

MAKKABI—WAWEL 2:0 (1:0).

Zawody powyższe o mistrzostwo K.Z.O.P.N. skończyły się **zasłużonem zwycięstwem biało-niebieskich,** których przewaga nad przeciwnikiem, zwłaszcza do pauzy, była widoczna. W drużynie Wawelu zawiodła całkowicie linja napadu a również i tyły dalekie są od swojej normalnej formy. Natomiast u zwycięzców, występujących częściowo w składzie odmłodzonym, odznaczył się **świetny Schneider w obronie.** Bramki zdobyli Heitner i Goldfluss. Publiczności około 500 osób.

—0—

Zwierzyniecki K. S. — Tarnowia 2:1 (1:0). Niski poziom gry, przyczem Zwierzyniecki był drużyną ostrzejszą.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Warszawa, Legja—I. F. C. 5:0 (3:0). Zupełnie zasłużone zwycięstwo drużyny warszawskiej, która miała swój **najlepszy „dzień" w sezonie.** Przez cały czas **przewagę miała Legja,** co uwydatniało się choćby w tem, iż bramkarz Adamowicz miał tylko raz jeden piłkę w rękach. Bardzo słabo grał atak drużyny górnośląskiej, który tylko dochodził do pola karnego Warszawian. Bramki dla zwycięsców strzelili: **Łańko** (2), **Nawrot i Czech** po **jednej.** Sędziował b. dobrze p. **Piotrowski.** — Publiczności do 3.000 sób. Mecz rozegrano na boisku Legji, na którem już odbywają się coraz częściej poważne zawody ligowe.

Dzięki tej porażce I. F. C. nie może zdobyć mistrzostwa Ligi, a nawet na drugiem miej-

Poznań. Warta—T. K. S. 4:2 (4:1). Do pauzy przewaga Warty, zdobywającej trzy punkty przez Stalińskiego(Szerfkego i Rochowicza oraz przez Kozickiego z karnego.

Po przerwie Warta zdaje się być przemęczona i goście atakują coraz mocniej, lecz pech w strzałach nie pozwala im uzyskać więcej, jak 1 bramkę. Wynik 4:2 utrzymuje się do końca. Gra była naogół chaotyczna, w drugiej połowie brutalna tak, że sędzia musiał z każdej drużyny wykluczyć po jednym graczu z boiska i udzielić kilku napomnień. Z T. K. S. wyróżnił się **Stogowski** i bramkarz Z Warty — **Szerfke i Wojciechowski.** Sędzia p. Raetlig — dobry. Publiczności bardzo mało.

Łódź. Turyści—Jutrzenka 4:2 (4:2). Gra toczyła się niemal przez cały czas pod znakiem przewagi drużyny łódzkiej czego nawet wynik nie uwydatnia. Bramki strzelili dla Łodzian **Kubik Aleksander** (2), **Bałczewski i Stef. Kubik** po jednej. Sędziował b. dobrze p. **Rosenfeld.**

Lwów. Pogoń—Hasmonea 2:2 (1:1). Grę utrudniał w wielkim stopniu mokry teren i ustawiczny deszcz, a nadto mgła Bardzo interesująca gra bez przewagi z czyjejkolwiek strony. Bramki strzelili dla Hasmonei **Urich i Mahler,** dla Pogoni zaś **Łysyk i Hanke.** Sędziował p. Rutkowski.

Świętochłowice. Śląsk — Podgórze 6:2 — Zawody o wejście do Ligi państwowej. Słaba gra Podgórza, które wobec porażek nie ma szans na wejście do Ligi Państwowej. Na mecz ten [illegible]

kowską Ligę Okręgową swoim mistrzem, ale wobec niemożności zawiadomienia o tej uchwale na czas Zarządu Ligi Państwowej Śląsk nie mógł jeszcze tej uchwały KOLPN. respektować.

Chrzanów. Pogoń (Kraków—**Sokół 4:1 (2:1)**. Mistrzostwo KOLPN.

Zakopane. R. K. S. Giewont—K. S. Sandecja 5:2 (3:1). Piękny sukces młodej drużyny zakopiańskiej, w której gra znany narciarz Wisły, Rozmus. Jest on także wcale dobrym piłkarzem, a na dzisiejszych zawodach strzelił jedną bramkę.

Łódź. ŁTSG—6 p. lotn. 3:2 (2:0). Zawody o wejście do Ligi Państwowej.

Poznań. Reprezentacja Poznania—Reprezentacja Młodzieży Polskiej w Westfalji 4:1.

Uroczystość otwarcia stadjonu śląskiego w Królewskiej Hucie.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia stadjonu śląskiego w Król. Hucie, uświetniona udziałem **p. Prezydenta Rzeczypospolitej, min. Kwiatkowskiego, wojewody dr Grażyńskiego** i innych osobistości. — Przed poszczególnemi zawodami, które wchodziły w skład uroczystości, odbyła się ogólna defilada zawodników, budząc ogólny entuzjazm. Odbyły się:

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KRAKÓW—GÓRNY ŚLĄSK,

zakończone nieznacznem zwycięstwem Górn. Śląska w stosunku

70 : 62.

W reprezentacji Krakowa brak było kilku najlepszych lekkoatletów. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1) **Nowosielski** (K.) 11.4, 2) Gierałtowski (K.) 12, 3) Hadamik (G. Ś.) 12, 4) Blitzer (G. Ś.). Kraków prowadzi 7:3.

Bieg 400 m.: 1) **Rojek** (G. Ś.) 53.2, 2) Drozdowski (K.) 53.4 (rekord Krakowa), 3) Rzepuś (G. Ś.) 54.2, 4) Irwitt (K.). Kraków prowadzi 11:9.

Bieg 1.500 m.: 1) **Ryba** (G. Ś.) 4.21.8, 2) Kocur (G. Ś.) 4.30, 3) Goldfinger (K.) 4.35.8, 4) Zwarycz (K.) 14:16 dla Górnego Śląska.

Skok w dal: 1) **Nowosielski** (K.) 6.32, 2) Chmiel (K.) 6.02, 3) Horn (G. Ś.) 5.95, 4) Zieliński (G. Ś.) 5.91. Kraków prowadzi 21:19.

Rzut oszczepem: 1) **Gierałtowski** (K.) 48.48, 2) Wróż (K.) 47.39, 3) Turczyk (G. Ś.) 44.39, 4) Kubisz (G. Ś.) 42.62. Kraków prowadzi 28:22.

Rzut kulą: 1) **Wątocki** (K) 11.01, 2) Gierałtowski (K) 10.85, 3) Skiba (G. S.) 9.97, 4) Kierot (G. S.) 9.46. Stosunek punktów: 50:44 dla Krakowa.

Skok o tyczce: 1) **Gilewski** (G. S.) 3.26, 2) Kłapczyk (G. S.) 3.03.5, 3) Griger (K) 2,73, 4) Wiśniewski (K) 2.63. Kraków prowadzi 53:51.

Bieg 110 m. z płotkami: 1) **Nowosielski** (K) 17.1, 2) Gilewski (Gź S.) 18, 3) Andera (G. S.) 19, 4) Buliński (K) 58:56 dla Krakowa.

Bieg 200 m.: 1) **Blitzer** (G. S.) 25,4, 2) Kossowski (K) 27, 3) i 4) zostają zdyskwalifikowani. Stosunek punktów 61:60 dla Krakowa.

Sztafeta 4×400: 1) **Górny Śląsk** w składzie: Tyborowski, Lebiedzik Kazimierz, Rojek i Rzepuś, w —czasie 3.41.5 (Rekord Górnego Śląska). 2) Kraków w składzie: Pitzele, Irwitt, Drozdowski, Mitas w czasie 3.53.5.

Bieg 5.000 m.: (Do tej konkurencji drużyna Krakowska nie wystawiła zawodników nie wiedząc, że konkurencja taka odbędzie się i z tego powodu nawet założyła protest) 1) **Kasprzyk** (G. S.) 18.37. 2) Nowara. W ostatniej punktacji **Górny Śląsk zwycięża Kraków w stosunku 70:62.**

Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie dwóch pucharów srebrnych, ofiarowanych przez Komitet Wychowania Fizycznego i przy sposobienia wojskowego województwa śląskiego i przez miasto Królewską Hutę. Obydwie nagrody wędrowne.

Oprócz tego odbyły się zawody piłkarskie

CRACOVIA—REPREZENTACJA G.Z.O.P.N. 5:3 (3:2).

Same zawody nie były bardzo ciekawe, zwłaszcza, że przeciwnikiem biało-czerwonych był drugi skład reprezentacyjny G. Śląska, gdyż pierwsza reprezentacja rozgrywała w tym dniu zawody we Wrocławiu. Na ogół Cracovia przedstawiała zespół lepszy, a karne, z których padły dwa punkty dla miejscowych, były podyktowane przez sędziego nie całkiem sprawiedliwie. Dla Cracovii bramki zdobyli do pauzy Kałuża dwie i Gintel jedną. Dla miejscowych obie z karnego Kolakowski. Po pauzie wyrównuje Żuk, a zwycięstwo zdobywa Kubiński, strzelając dwie bramki.

Nadto odbyły się także

ZAWODY PŁYWACKIE

z następującemi wynikami:

100 mtr. panów (styl dowolny): 1) **Märtz** (Giszowiec) **1.22 min. rekord śląski**, 2) Krauczyk (KS 06 Katowice), 3) Hahlor (KS 06 Katowice).

200 mtr. panów (styl dowolny): 1) **Pardygol** (Mewa Świętochłowice) 4:06.3, 2) Lepczyński (Policyjny K. S.), 3) Rurański (KS 06 Siemanowice).

100 mtr. panów na wznak: 1) Rurański 1.55 min., 2) Tettler (KS 06 Katowice), 3) Berger (KS 06 Katowec).

50 mtr. panów (styl dowolny): 1) **März** (Giszowiec) **31 sek.**, rekord śląski), 2) Krauczyk, 3) Hahlor.

100 mtr. pań (styl klasyczny): 1) **Copówna** (Giszowiec) 5.3 min., 2) Copówna II (Giszowiec), 3) Bajerówna (Giszowiec).

Skoki z wieży: 1) März 25 punktów, 2) Brzoza (Policyjny K. S.) 21 pkt., 3) Weinert (KS 06 Katowice) 15 pkt.

Skoki z trampoliny: 1) März, 21 pkt., 2) Weinert 15 pkt., 3) Jelonek (KS 06 Katowice)

Sztafeta 5×50 mtr.: 1) K. S. 06 Katowice 4:15, 2) Siemianowice. Ponadto odbyły się zawody w piłce wodnej między drużynami **K. S. 06 Katowice a Reprezentacja ośrodka wych. fiz.** (Katowice) z wynikiem **1:0.**

Nadto rozgrano **spotkanie w piłkę koszykową** pomiędzy zespołami kół krakowskich i zespołami Król. Huty **zakończone zwycięstwe m drużyn śląskich w stosunku 3:1.**

—0—

Dział gospodarczy

Przed utworzeniem syndykatu fabryk mebli giętych.

Od pewnego czasu odbywały się w Warszawie konferencje przedstawicieli fabryk mebli giętych, które miały na celu obmyślenie sposobów unormowania stosunków, panujących w tym przemyśle. Po dłuższych dyskusjach konferujący doszli do przekonania, że **jedynym sposobem rozwiązania ciężkiego przesilenia**, jakie przeżywają poszczególne fabryki, **będzie utworzenie syndykatu z wspólnem biurem sprzedaży**, normującego zbyt wewnątrz kraju. Niektórzy wypowiadali nawet zdanie, że wszelki inny rodzaj porozumienia nie doprowadzi do celu, ponieważ doświadczenie wykazało, że wszelka konwencja cen jest jedynie środkiem połowicznym i poszczególne fabryki częstokroć nie dotrzymują przyjętych zobowiązań.

Wreszcie dnia 15 ub. m. odbył się dalszy ciąg konferencji w Krakowie, w Sekcji Mebli Giętych Związku Przemysłowców. Zebrali się przedstawiciele wszystkich fabryk mebli giętych, wyjąwszy firmy „Masovia“ i „Thonet-Mundus“. Zastanawiano się nad warunkami, na jakich byłoby możliwem utworzenie syndykatu. Po gruntownej dyskusji zebrani doszli do przekonania, że założenie syndykatu jest koniecznością. Syndykat ten musi posiadać biuro sprzedaży wspólnej i zająć się wyłącznie zbytem wewnątrz kraju.

Po tych rozmowach przedwstępnych, odbyło się w Krakowie zebranie oficjalne, na którem zebrani przedstawiciele fabryk mebli giętych uchwalili utworzyć wymieniony syndykat. Dla opracowania statutu została wybrana komisja, złożona z pp. Brunnera, Czerskiego, Jungmana, Leszcza i Wocha. W pracach komisji wezmą udział również prezes radca W. Ader oraz Dr. Salpeter z ramienia Dyrekcji Związku Przemysłowców. Komisja ma prawo kooptacji dalszych członków. Syndykat zaś ma powstać jeszcze w ciągu bieżącego roku.

W sprawie konwencji cen, zebranie uchwaliło na czas przejściowy, począwszy od dnia 24 ub. m. udzielać kredytów do 3-ch miesięcy, przy skoncie za gotówkę, nie wyżej 5% i płatności do 14 dni od dnia wystawienia faktury. Do cen postanowiono zastosować mnożnik 185 zamiast 170. Posiadane dotychczas zamówienia postanowiono wykonywać po cenach przyjętych.

Utworzenie syndykatu mebli giętych, ze względu na znaczny rozwój ten produkcji w Polsce jest niezawodnie rzeczą doniosłej wagi. Niektórzy z wybitnych fachowców wyrażają jednak zdanie, że będzie to sprawa bardzo trudna.

—oSo—

Kronika ekonomiczna.

NOWE PRZEPISY CZEKOWE W P. K. O. P. K. O. wystosowała zawiadomienie o wprowadzeniu nowych książeczek i przepisów czekowych. Przepisy te znoszą dotychczasowy 14-dniowy okres ważności czeków, ograniczając wysokość kwoty jednego czeku kasowego do 20.000 zł. Ograniczenie to ma na celu zmniejszenie szkody w wypadku nadużyć. Nie wpływa to jednak na sumę, jaką właściciel czeku może podjąć jednorazowo, gdyż ilość czeków, przedstawionych do realizacji, nie jest ograniczona.

NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE. Ministerstwo poczt ukończy jeszcze w roku bieżącym budowę szeregu połączeń telefonicznych. Będą to linje: Warszawa-Poznań długości 300 kilometrów, za cenę 358.000 złotych, Warszawa-Gdynia 500 kilometrów, kosztem 512.000 zł., Poznań-Katowice i Poznań-Kraków, jako linja kombinowana na przewód jeden z Poznania do Katowic, a drugi do Krakowa, długości 330 kilometrów, kosztem 380.000 zł., oraz linja Bydgoszcz-Gdynia.

ULGI CELNE PRZY PRZYWOZIE MASZYN. Ukazało się rozporządzenie międzyministerjalne z dnia 26 ub. miesiąca o ulgach celnych dla maszyn i aparatów nie wyrabianych w kraju. Par. 1 tego rozporządzenia mówi, że przy przywozie maszyn i aparatów, nie wyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowo instalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, lub mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej lub rolnej, może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20% cła normalnego. Rozporządzenie obowiązuje od 1. X. 1927 do 31. III. 1928 r. włącznie.

ULGI TARYFOWE DLA FABRYKANTÓW MEBLI GIĘTYCH. Wobec zamiaru Min. Komunikacji zniesienia ulgi taryfowej, przyznanej fabrykantom mebli giętych przy wywiezieniu zagranicę 600 ton towaru, Związek Przemysłowców w Krakowie wystosował do Instytutu Eksportowego przy Min. Przem. i Han. umotywowany memorjał. Przemysłowcy wykazują w nim konieczność utrzymania ulgi, względnie usunięcia przepisu co do warunków zastosowania jej.

ZNACZNY WZROST EKSPORTU PRZEZ PORT GDAŃSKI. W tygodniu od 19—25 września r. b. nastąpiło w porcie gdańskim znaczne wzmożenie się eksportu w porównaniu do tygodnia poprzedniego. Wywieziono ogółem 149.000 tonn towarów, podczas gdy w tygodniu poprzednim wynosił eksport tylko 144.500 tonn. Wzmógł się przedewszystkiem wywóz węgla, bo wynosił 89.551, to jest liczbę, której jeszcze nigdy nie osiągnięto. Codziennie ładowano 13—19 statków i to w ilości 12—15 tysięcy tonn dziennie. Drzewa załadowana 1.757 wagonów, czyli 35.000 tonn, zboża 232 wagonów, czyli 4.500 tonn, to znaczy mniej jak w tygodniu poprzednim, w którym wywieziono 294 wagonów, czyli 6.000 tonn. Cukru wywieziono 11 wagonów, innych towarów 986 wagonów, czyli 20.000 t., zaś w tygodniu poprzednim tylko 859, czyli 17.000 tonn.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU. W najbliższym czasie mają być rozpoczęte roboty przy rozbudowie Poznańskiej Centrali Elektrycznej, która ma być przeniesiona na tereny dawnego fortu. Jest zaprojektowana budowa nowych kotłów i turbogeneratorów, mogących całkowicie zaspokoić wzrastające stale zapotrzebowanie prądu przez miasto i okolicę.

ZMNIEJSZENIE LICZBY BEZROBOTNYCH. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 17 do 24 września włącznie wykazuje 125.037 bezrobotnych, w tej liczbie 33.045 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 1586. Bezrobocie zmalało w następujących okręgach P. U. P. P.: woj. śląskie o 934, pow. warszawski o 518, Częstochowa o 302, Łódź — 208, Grodno — 184, Biała — 149, Kraków — 120 i t. d., wzrosło natomiast w P. U. P. P.: Kielce o 258, Ostrowiec — 135, Tczew — 129 i Kalisz — 117.

STAN PLANTACJI BURACZANYCH. Rozwój uprawy buraków wykazuje znaczny postęp, co przypisać należy równej temperaturze przy minimalnych opadach. Przeciętna waga buraka wynosi 81.5 gr., przeciętna waga liści 3.1, a przeciętna waga cukru w buraku 17.91 gr. Procent cukru w buraku podniósł się z 14.89 do 16.01. Choroby i szkodniki buraczane przybrały nieco znaczniejsze rozmiary. Plantatorzy skarżą się na t. zw. chwościk buraczany, który opanował znaczną część plantacyj. Pozatem występują w mniejszym rozmiarze mątwik, parch wypukły i pierścieniowy, brunatnienie liści oraz zgorzel korzeniowy.

POS. WYSOCKI UDZIELA WYWIADU W SZTOKHOLMIE O ROZWOJU GOSPODARCZYM POLSKI. Poseł Wysocki udzielił po powrocie z kraju wywiadów dziennikom „Nya Dagligt“, „Allehanda“ i „Aftonbladet“, w których stwierdził bardzo pomyślny rozwój gospodarczy Polski. Mówiąc o niezwykłych postępach urządzeń technicznych portów w Gdańsku i Gdyni, o ożywionym ruchu we wszystkich kopalniach naszego węgla i o zakładach przemysłowych na G. Śląsku, wreszcie o rozwijających się tak pomyślnie targach lwowskich, poseł Wysocki przedstawił te objawy wzmożonego tętna naszego życia gospodarczego jako dowód zakończenia przesilenia i wkroczenia na drogę stałego polepszania się położenia Polski. Cytując ogłoszone ostatnio wywody p. ministra skarbu, pos. Wysocki zakończył: Wywody te mówią same za siebie. Patrząc na nasz kraj bezstronnie a zbliska, odnosi się wrażenie państwa rozwijającego się normalnie i wykazującego, że chce prowadzić politykę pokojową zarówno wewnętrzną jak i zewnętrzną, bo ona jest warunkiem jego rozwoju.

POKAZ OGRODNICZY. Dnia 1 października otwarto na terenie Targów Poznańskich trzydniowy pokaz ogrodniczy, zorganizowany z inicjatywy poznańskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Otwarcia pokazu dokonał p. wicewojewoda Nikodemowicz i prezes Towarzystwa Ogrodniczego p. Marciniec senior. W pokazie wzięło udział szereg poważnych firm ogrodniczych oraz dyrekcja ogrodów miasta Poznania, Państwowa Szkoła ogrodnicza w Poznaniu, Wyższa Szkoła ogrodnicza w Koźminie i t. d. Pokaz objął kwieciarstwo, warzywnictwo i owoce. Strona dekoracyjna wypadła znakomicie. Całość pokazu robi bardzo dodatnie wrażenie i dobrze świadczy o poziomie ogrodnictwa poznańskiego. Materjał roślinny reprezentowany jest bogato. Pokaz ten jest jednym z najpoważniejszych pokazów, urządzanych przez poznańskie Towarzystwo Ogrodnicze.

PRZED ZAWARCIEM MIĘDZYNARODOWEGO TRUSTU ELEKTRYCZNEGO. „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi, że przygotowana, mające na celu doprowadzić do zawarcia międzynarodowego trustu elektrycznego, postępują naprzód. W związku z tem zaznaczyła się na rynkach europejskich znaczna podwyżka kursów papierów przedsiębiorstw elektrycznych. W Paryżu papiery niektórych przedsiębiorstw tego rodzaju podskoczyły o 500 franków.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA“
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.